№ 121. Kraków, 28 Maja—Niedziela. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

w miejscu 2 złr., — z opłatą pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *27 maja.*

Sprawa szląska weszła teraz w nowe zupełnie stadyum, wymagające wyboru nowych środków i przeniesienia pola działania na teraz do Szląska samego. Byliśmy stanowczo za tem, ażeby Koło polskie swoim krokom u rządu w tej sprawie większy nadało nacisk, ażeby zgodnie z wnioskiem posła Wolskiego oświadczono hr. Taaffemu wyraźnie, że sprawę tę uważa Koło jako probierz dobrych chęci rządu dla kraju, i że od sposobu zachowania się rządu w tej sprawie uczyni zależnem swoje wobec rządu postępowanie. Stało się inaczej. Koło wysłało deputacyę bez takiej stanowczej instrukcyi — deputacya zadowoliła się ogólnikiem, iż rząd uznaje swój obowiązek wykonania §. 19 konstytucyi wszędzie, a więc i na Szląsku, i nie zadała nawet hr. Taaffemu pytania, w jaki sposób uskutecznić to zamierza. Stoimy zatem wobec faktów, do których dalszą akcyą zastosować należy. Pierwszym z tych faktów jest, że Koło przynajmniej z a s a d n i c z o uznało swój obowiązek zaopiekowania się Szląskiem, i musi po ponownem zebraniu się Rady państwa konsekwentnie według tego postępować. Drugim faktem jest, że prezydent ministrów — również z a s a d n i c z o uznał obowiązek rządu przeprowadzenia równouprawnienia na Szląsku. Trzebaż starać się o to, ażeby owo zasadnicze uznanie ze strony rządu w czyn weszło — a gdyby to się nie stało w pięciomiesięcznej parlamentarnej pauzie, żeby Koło polskie następnie dalsze, energiczniejsze w tej sprawie poczyniło kroki.

Kierownik rządu krajowego na Szląsku p. Bacquehem, zasięgnąwszy w biurach ministeryalnych w Wiedniu różnych co do Szląska informacyj, przybył już do Opawy, ma się tam w stosunkach rozpatrzeć i poczynić następnie wnioski do ministerstwa w sprawie równouprawnienia narodowego. Obawiamy się bardzo, czy owe informacye, z biurokratycznych zaczerpnięte źródeł, nie wypadły niekorzystnie dla sprawy, i niezgodnie z prawdą. W Wiedniu przyzwyczajono się od dawna widzieć w Szląsku kraj czysto niemiecki, a brak narodowych z kraju tego posłów, a fakt, iż jest on w Radzie państwa reprezentowany przez takiego Obraczaja, który się Niemcem uznaje, mógł jeszcze urzędowe dusze niemieckie w Wiedniu utwierdzić w tem przekonaniu.

Owóż najważniejszem dziś zadaniem, najpierwszym interesem Szląska jest — przekonać p. Bacquehema i rząd centralny, iż to zapatrywanie jest z gruntu fałszywem, i że Cieszyńskie jest rzeczywiście czysto polskim krajem. Tego nie dokaże samo polskie dziennikarstwo, chociażby się najgoręcej tej sprawie oddało — t o m u s i u c z y n i ć s a m a l u d n o ś ć p o l s k a n a S z l ą s k u. W tej chwili więc pole działania przenosi się z Wiednia do samego Szląska, na miejsce. Trzeba, żeby p. Bacquehem odbierał jak najwięcej petycyj od gmin polskich, domagających się równouprawnienia. Trzeba, żeby ludność Szląska, podobnie jak to czyni teraz lud wielkopolski, na wiecach jawnie i głośno manifestowała, że jest polską i pozostać nią pragnie. Trzeba, żeby ludzie stojący na czele narodowych usiłowań na Szląsku podjęli się żmudnej, chociaż ostatnim spisem ludności znacznie ułatwionej pracy zebrania i zestawienia dat statystycznych, mogących służyć za poparcie tych objawów, żeby sformułowali jasno i s z c z e g ó ł o w o żądania Polaków, tak by pod tym względem żadnych nie było wątpliwości, żeby wreszcie w dokładnie motywowanych memoryałach wykazali, iż owe trudności równouprawnienia, o jakich zwykle z ust rządowych słyszymy, są tylko fikcyą.

Taka działalność będzie z wielu względów użyteczną. Rozbudzi silniej jeszcze, niż dotąd, w tamtejszym ludzie poczucie narodowe i zrozumienie praw — stawi rządowi przed oczy fakta, wobec których będzie musiał przystąpić do wykonania ogólnikowych przyrzeczeń hr. Taaffego, jeżeli nie zechce ściągnąć na siebie zarzutu najoczywistszej nieszczerości — a nakoniec na wszelki wypadek da Kołu polskiemu do rąk broń, której będzie mogło skutecznie użyć przeciw wszelkim nieprzyjaciołom.

Tak więc na razie główny obowiązek działania spada na sam Szląsk. Ludność tamtejsza dała dowody niesłychanej wytrwałości w pracy nad zachowaniem swej narodowości — teraz pora złożyć dowody takiej samej wytrwałości i energii w działaniu politycznem, skierowanem ku usunięciu obcej uzurpacyi i hegemonii. I niech będzie pewną, że tak jak dotąd kraj ją popierał, obojętnych zagrzewał do podniesienia jej sprawy, a niechętnych zwalczał — tak też teraz, gdy sam Szląsk musi swą sprawę we własne ująć ręce, znajdzie z naszej strony wszelką w tem pomoc i najgorliwsze poparcie. Do dzieła więc — a niepodobna, byśmy pomyślnego nie odnieśli skutku!

Nie raz już mieliśmy sposobność wykazać, jak rząd lekko sobie traktuje sprawy Sejmu krajowego. Na uchwały Sejmu czasem latami całemi nie ma żadnej odpowiedzi. Przedkładanie do sankcyi ustaw, przez Sejm uchwalonych, zajmuje zazwyczaj ostatnie miejsce w rejestrze spraw, załatwianych w ministeryalnych biurach. Przy zwoływaniu Sejmu zawsze wszelkie inne względy rozstrzygają, tylko nie ten, aby Sejm zwołać w najwłaściwszej porze i na czas dostateczny do załatwienia mnóstwa spraw niezbędnych. Do tego wszystkiego przybywa jeszcze jedno: p ó ź n e r o z p i s y w a n i e w y b o r ó w u z u p e ł n i a j ą c y c h. I tak: poseł Hausner złożył mandat przed ośmiu miesiącami (d. 28 września r. z.) Ignacy Łukasiewicz zmarł z początkiem stycznia, wkrótce po nim zmarł Antoni Tyszkowski, a do tej pory uzupełniające wybory nie są rozpisane.

Statut krajowy nie oznacza wprawdzie żadnego terminu rozpisania wyboru, gdy w ciągu peryodu sejmowego krzesło poselskie zawakuje. Wszakże sama natura stosunków konstytucyjnych nakazuje, ażeby nigdy krzesło poselskie przez dłuższy czas nie było opróżnione. Sejm może być każdej chwili zwołany. Zajść może łatwo potrzeba zwołania go dla jakich naglących spraw. Że zaś wypadku takiego przewidzieć naprzód nie można, przeto trzeba, ażeby — mówiąc słowami konstytucyi polskiej — „Sejm był z a w s z e g o t ó w“, t. j. żeby zawsze wszystkie mandaty były zajęte, wszystkie okręgi były reprezentowane, żeby w razie niespodzianego zwołania Sejmu żaden okręg nie był bez posła. Tak też postępują wszędzie — tak postępują i w Austryi, gdy chodzi o Radę państwa — tylko w obec Sejmów ta zasada nie obowiązuje. I gdyby teraz n. p. kiedy do ostatnich prawie dni jeszcze ważyło się, czy Sejm będzie na czerwiec zwołany czy nie — gdyby teraz zwołanie nastąpiło, byłby Sejm p o d c z a s s e s y i pozbawiony reprezentacyi trzech okręgów wyborczych.

Szczególniej zaś rażącem jest to postępowanie z opróżnionem po p. Hausnerze krzesłem poselskiem. Nie wiemy, czy kiedykolwiek się zdarzyło, ażeby ośm miesięcy upłynęło bez rozpisania nowych wyborów. A właśnie zajścia, jakie w tym wypadku towarzyszyły złożeniu mandatu, powinny były skłonić Namiestnictwo do rychłego rozpisania wyboru, a p. marszałka do upomnienia się o to. B e z s t r o n n o ś ć jest pierwszym przymiotem władz, czy to rządowych czy autonomicznych.

Jeszcze o płacach nauczycieli szkół ludowych na podstawie wyniku ostatniej konskrypcyi.

Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 25go marca 1882 do l. 1303, odmówiła nauczycielom podwyższenia płac, w skutek wzrostu ludności na tej podstawie, że ustawa szkolna nie istnieje jeszcze lat dziesięciu.

Że uchwała ta nie ma racyi prawnej ani logicznej, to już wykazaliśmy w *Reformie* z d. 7go kwietnia b. r. W pierwszej chwili zdawało się nam jednak, że jest ona wypływem nieświadomości ducha ustawy szkolnej, nie raz bowiem mieliśmy dowody, że Rada szkolna krajowa, na podstawie ustawy, dzisiaj tak zarządziła, a po niejakim czasie to samo odwołała. Np. Rada szkolna krajowa na podstawie ustawy, wymierzyła nauczycielom szkoły ludowej w Starym Sączu aż po trzy kwinkwenia; po upływie kilku miesięcy odebrała im taż sama Rada szkolna krajowa po dwa kwinkwenia i kazała zwrócić nieprawnie wybraną kwotę. Otóż sądziliśmy, że i owa uchwała Rady szkolnej krajowej jest także wykwitem tego samego zrozumienia ustawy. Tymczasem pokazuje się, że Rada szkolna krajowa miała wszelkie wskazówki do przeciwnej zupełnie uchwały; a jeżeli jeszcze zostawała poniekąd w powątpiewaniu o „jasności“ ustawy, to pytamy się, dla czegoż Rada szkolna krajowa, ową „niejasność“ wyzyskała właśnie na niekorzyść nauczycieli, tych nauczycieli, którzy obok poświęcenia i ciężkiej pracy cierpią niedostatek.?

Za najlepszą wskazówkę do uregulowania płac nauczycieli na podstawie wyniku ostatniej konskrypcyi miała Rada szkolna krajowa uchwałę Sejmu krajowego.

Podajemy wierny odpis rezolucyi Wydziału krajowego, z powodu petycyi nauczycieli szkoły ludowej w Brzeżanach:

L. 49,750. Na posiedzeniu dnia 30 września 1881, wydał Wysoki Sejm nad petycyą grona nauczycieli szkoły ludowej etatowej w Brzeżanach o uregulowanie ich rocznych płac z 500 i 300 złr. do 600 i 360 rocznie, w skutek dokonanej konskrypcyi w r, 1880 i o przeznaczeniu kwoty 630 złr. rocznie na to podwyższenie następującej treści uchwałę: Nauczyciele szkół ludowych w Brzeżanach otrzymają wyższe ustawą przewidziane płace, skoro wzmożenie się ludności po nad 10,000 będzie urzędownie stwierdzone. O tem mamy zaszczyt uwiadomić W. Panów z nadmienieniem, że w celu wprowadzenia w życie powyższej uchwały, udajemy się równocześnie do Rady szkol. kr.

We Lwowie, d. 25 października 1881 r.
Marszałek krajowy *Zyblikiewicz*. mp.
Członek Wydz. kraj. *Pietruski*. mp.

Czyż sądzisz szanowny czytelniku, że pomimo tego Rada szkolna krajowa asygnowała wyższe płace dla nauczycieli w Brzeżanach? — Rada szkolna krajowa nie raczyła zastosować się do tej uchwały i nauczycieli brzeżańskich jak i innych jednakowo poczęstowała nadzieją na przyszłość.

Uchwała powyższa ma jednak znaczenie nie dla samych tylko Brzeżan. Jest ona tłómaczeniem przepisu ustawy, odmiennem od tego, jaki daje Rada szkolna krajowa, a zgodnem z tem, co pisaliśmy w N. 80 *Reformy*. Komisya edukacyjna i Sejm rozumieją ustawę tak, iż przy odbywających się co 10 lat spisach ludności, mają być gminy na podstawie wyniku spisu przenoszone do wyższych kategoryj płac. Dla czegoż Rada szkolna nie przyjmuje tej interpretacyi, jaką Sejm sam ustawie daje? Dla czego koniecznie opiera się przy takiem tłómaczeniu ustawy, które właśnie na niekorzyść nauczycieli wychodzi — jak gdyby jej co zależało na tem, żeby nauczyciele z żałobami swemi przeciw autonomicznej władzy szli do ministerstwa, od niego pomocy wyczekując i sprawiedliwości!

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Warszawa, *23 maja.*

(Wybory. — Sądy gminne i samorząd gmin. — Towarzystwo kredytowe. — Pogłoski z Petersburga).

Kongresówka obecnie jest w stadyum wyborów, nie do Sejmu, co prawda, ale wyborów do sądów gminnych i do władz Tow. kred. ziemskiego. Ze względu na wyjątkowe nasze położenie, jak pierwsze, tak i drugie wybory mają swoje doniosłe znaczenie. Oddawna to pojęła zarówno szlachta Królestwa, jak i prasa warszawska szczególniej co do wyborów na sędziów gminnych, o Towarzystwie kredytowem bowiem tego całkiem powiedzieć nie można. Jest rzeczą niepozbawioną interesu wytłómaczyć, czemu szlachta od początku zajmowała się i zajmuje żywo instytucyami sądowemi gminnemi, a niepozbawioną interesu dla tego, iż takie wytłómaczenie śmiem twierdzić, potrafi rzucić pewne światło na stopień wyrobienia się politycznego tej klasy społecznej w naszej dzielnicy.

Instytucye sądowe gminne same przez się są jak wszystko, co wyjdzie z pod rosyjskiej rządowej ręki, w wysokim stopniu połowicznemi. Aby zostać wyborcą, trzeba mieć w danej gminie 6 morgów gruntu nowopolskiej miary, ten sam cenzus wystarcza na to, aby być wybranym. Kandydatów jednak sami wyborcy nie wskazują. Robią to wójci gmin, i listę w ten sposób sformowaną przedstawiają, przez naczelników powiatów, gubernatorom, którym przysługuje prawo wykreślenia osób im niemiłych. Dopiero z listy w ten sposób obciętej dokonywują się wybory, zarówno na sędziów, jako i ławników. W razie jeśliby, pomimo to wszystko, wybór nastąpił nie po myśli władz sądowych i administracyjnych, jak jedne, tak drugie, po porozumieniu się z sobą, mają prawo mianowania sędziów z u r z ę d u.

Zauważcie: tutaj są wybory i nie ma ich!

Jedno tylko ustawa zastrzega, to jest to: aby kandydaci umieli czytać i pisać.

Niski cenzus naznaczony na to, aby być wybranym, 400 rs. pensyi wypłacanej sędziemu, skłoniły mnóstwo indywiduów do starania się o posadę sędziego z wyborów, indywiduów nieodpowiednich, takich jak: pisarze gminni, organiści wiejscy, nauczyciele, pokątni doradcy *e tutti quanti*.

Kiedy przed sześciu laty po raz pierwszy, skutkiem zaprowadzenia nowych instytucyj sądowych trzeba było przystąpić do wyborów, zdawało się, że wyżej wzmiankowane jednostki wyjdą z urny wyborczej, wobec znanej apatyczności szlachty i zupełnej abstynencyi władz administracyjnych. Tak się zdawało... ale tak się niestało. Szlachta bowiem z godną pochwały bystrością pojęła niebezpieczeństwo, jakie przy istniejącym jeszcze skutkiem serwitutów antagonizmie pomiędzy nią a ludem — groziłoby jej w razie, gdyby wymiar sprawiedliwości dostał się w ręce szumowin społecznych, nie dbających ani o interesa żadnej warstwy narodowej po szczególe, ani o interesie całego narodu w ogóle. I zabrano się z energią oraz niepospolitą nieraz umiejętnością do agitacyi przedwyborczej. Batalia na całej linii została wygraną, bo 90% wyszło szlachty z urny wyborczej. Zyskano pewność, że sąd gminny nie będzie takim rozsadnikiem nienawiści społecznych, jakim był i jest sąd komisarzy włościańskich.

Wygrana raz bitwa zapewniła zwycięstwo czasu drugiej kadencyi wyborczej, zapewnia je i dziś, to jest podczas trzeciej kadencyi.

Szlachta, która powiada, że nie potrafi w gminie pomiędzy chłopami agitować w celu ujęcia administracyi samorządnej w swe ręce, umiała zagitować, kiedy poczuła, że może się jej grunt bardzo z pod nóg usunąć. Przyznać trzeba, że jest to wyrobienie pewne polityczne, ale zużytkowywane tylko na to, aby ocalić własną skórę dziś, nie pytając, co będzie jutro? A jutro, to może być groźnem, boć jeszcze mamy serwituty, a z ich powodu sądy komisarskie; mamy pisarzów gminnych po gminach, którzy są rządowymi agentami bardzo sprytnymi w robocie destrukcyjnej. Trzebaby temu jutro zapobiedz, a zapobiedz można przez takie same opanowanie samorządu gminnego przez szlachtę, jak z pożytkiem dla wszystkich warstw narodu zostało opanowane sądownictwo. Ale to szlachty dziś jeszcze bardzo nie boli. W tem to i tajemnica abstynencyi, równie jak potulności wobec panów naczelników rządzących się niby szara gęś w gminach.

Zdobyte stanowisko.

10) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Gospodarz z gospodynią oboje w kożuchach, gospodyni w dużej chustce zarzuconej na głowie siedzieli na wysoko wysłanym wozie. Na przodzie Maciek poganiał z fantazyą. Koniki drobne lecz silne i wykarmione zwijały się raźnie, ciągnąc wóz po zamarzniętej drodze. Para z nozdrzy im buchała, czegoś się radowały bo i parskały i łebkami wstrząsały.

Im bliżej Tarnowa, tem serce matki coraz silniej biło. Na przewozie żyd bałamucił, przewoźnicy pijani, woda duża, a tu czas leci, serce matki coraz głośniej bije. Radaby ptakiem przelecieć, a żyd się targuje, konie ślizgają, przewoźnicy naprzykrzają się aby im dać na wódkę.

Nareszcie Maciek wjechał na szosę. Minęli jedną rogatkę, minęli i drugą, wóz się zatoczył po bruku; jeszcze nie było południa.

— Wiesz Jaguś co, — odezwał się Zwolak do żony, — zajedziemy wedle szkoły, to zdybiemy chłopaka gdy wyjdzie.

Zwolaczce podobał się projekt, drżała z niecierpliwości, aby rychło dziecko zobaczyć.

Mieli jeszcze chwilkę czasu, Zwolak z Maćkiem napili się wódki i przegryźli po kukiełce, matka ani się ruszyła wlepiwszy wzrok we drzwi gimnazyum.

Zadzwoniono, serce matki odpowiedziało głośnem biciem. Zwolak z Maćkiem wdrapali się na wóz.

Młodzież tłumnie przeciskała się przez otwarte podwoje. Naprzód wybiegali młodsi, za nimi szli starsi. Wesołość promieniała im z oczu, manifestując się głośną rozmową. Gwar panował na ulicy. Żegnali się, całowali, zwoływali, odprowadzali, dużo było żartów dowcipkowania i śmiechów. Ostatni dzień przed świętami są razem, dziś się rozjeżdżają, dziś szkoła zamknięta.

Za drugimi wyszedł i Jaś, ubrany w czarne palto, w zgrabny, okrągły kapelusz a nawet na rękach miał rękawiczki. Białe kołnierzyki wychylały się z po za modnego krawatu. Chłopak dobrze rozwinięty zręczny, wyróżniał się z pośród młodzieży, wzrostem i ujmującą powierzchownością. Nie dziw bo i rodzice za młodu ładni byli ludzie. Jaś miał ich rysy, tylko nieco wydelikacone i podniesione szlachetnym wyrazem. Ciemne jego oczy patrzały pogodnie, a zaciśnięte usta podobnie jak u ojca mówiły o silnej woli i ambicyi szarpiącej mu serce. Szedł żywo naprzód sam, mijając gromadkę rozprawiających głośno i śmiejących się chłopców.

— Jaś — zawołała matka, wyciągając drżące z radości ręce do syna. — Jaś, dziecko moje. Zwolak się uśmiechał patrząc z dumą na chłopca, Maciek z fantazyą drapał się w głowę. Na głos matki chłopiec stanął jak wryty, na przemian bladł i rumienił się, nie wiedząc co z sobą zrobić. Nie śmiał się zbliżyć, uciekać nie chciał.

— Jaś, — powtórzyła kobieta a głos jej drżał żałośnie.

Chłopiec jednym susem skoczył na wóz rzucając się w objęcia matki, łzy z jej oczu płynęły.

Przypatrywała się tej scenie wesoła gromadka młodziutkich studentów.

— Panie Zwoliński — wołał jeden z nich — panie Zwoliński, a ściskajże pan matusię bez rękawiczki, a obłapże za kolana tatusia... Ojcze, ojcze buchnijcież w kark chłopaka, bez to że taka psia wiara co nie zdjon przed rodzicem kapelusza.

Maciek, któremu się spodobała ta scena, przechylił się na wozie i śmignął dwa razy batem, chłopcy się cofnęli, lecz tylko dla tego, aby się uzbroić w śniegowe kule i lodówki i prażyć niemi Maćka. Dostało się przy tem gospodarzowi, a nawet jedna z kul rozmiażdżyła się na kapeluszu Jasia.

Chłopiec blady z gniewu i oburzenia milczał marszcząc brwi, lecz gdy lodowiec odbił się od kożucha matki, że aż kobieta jęknęła, chciał rzucić się z wozu, lecz w tej chwili matka ujęła go za szyję wołając na Maćka.

— Maciek na stancyą uciekaj co tchu.

Maciek nie rad był usłuchać rozkazu, gdyż zaczął się dobrze bawić i właśnie rozważał jakimby sposobem napaść z flanki nieprzyjaciela i zadać mu klęskę. Zwolak chcąc pobudzić jego energię, trącił go w bok, gdy właśnie śniegówka zagłębiła się w Maćkowe ucho, że aż mu świeczki stanęły w oczach, a w uchu dzwoniło jak na kazaniu. Jednym susem wyskoczył z wozu pędząc przed sobą uciekającą gromadkę, o ile mu tylko wielkie buty i ciężki kożuch pozwalały. Napastnicy pierzchli przed atakiem Maćkowym, zasłaniając odwrót gradem pocisków.

Wrócił zwycięzca, wytarł ucho kożuchem, siadł na wóz zaciął konie i truchtem zajechał przed domem gdzie mieszkał na stancyi Jaś Zwolaczek nazwany w gimnazyum panem Zwolińskim.

Przed domem dla powitania gości ukazała się pani Kwiecińska wdowa po cesarsko królewskim woźnym przy sądzie karnym, dźwigająca mężnie godność i tytuł zostawiony jej przez nieboszczyka wraz z piętnastoma guldenami emerytury.

— Kochana pani, a nie wychodźże tak bez niczego na mróz — mówiła Zwolaczka.

— Jak się macie, jak się macie — odezwała się cienkim głosem a słodko pani woźnowa. Nic mi nie będzie, a coby mi też było? Zbliżyła się, zagłębiając wzrok w półkoszki.

Jaś pierwszy zeskoczył, wziąwszy matkę w pół zniósł ją stawiając na ziemi. Zwolak zeszedł po kole, a Maciek zsunął się po dyszlu.

— Moja kochana pani, — przemówiła Zwolaczka całując się z wdową — wygląda to jak różyczka.

— Co tam ja stara, — przerwała wdowa z uśmiechem, ale popatrzcie na jedynaka jakem go wam odchowała. No chłopczyk galanty i skończyło się.

— Maciek a znieśże tobołek....

Pani woźnowa po raz drugi się uśmiechnęła. Gospodarz uprzedził Maćka wyciągając białe z głębi wozu zawiniątko. Maciek otworzył przytykające do dworku wrota i wyjechał na dziedziniec. Wdowa idąc naprzód przez sień prowadziła gości do swego wdowieńskiego pokoju, przybranego w firanki, doniczki w oknach, olejdruki na ścianach. Na komodzie stały filiżanki na spodkach i kieliszki, przypominając swym dźwiękiem przy każdym stąpnięciu po uginającej się podłodze o zamożności gospodyni.

Jaś odebrał z rąk ojca tobołek stawiając go na stole przed kanapą, na której wdowa posadziła Zwolakowę.

— Aleś mi wyrósł i skrzepł — mówiła radośnie matka patrząc na syna.

— Co tu o tem długo gadać, będziecie mieli z pana Jana pociechę, bo to i przystojny robi się z niego mężczyzna i uczy się dobrze i chłoppcy na stancyi go kochają.

— Chodźże chodź mój jedynaku — zawołała matka wyciągając do syna spracowane ręce.

Rozrzewniony chłopiec pochylił się. W drżące ręce ujęła jego głowę i całowała. Dwie krople łez szczęścia spadło mu na twarz.

— A niechże cię Bóg nagrodzi, że tak radujesz matkę mój Jasiu.

— Gospodarzu widzicie, zawołała, jemu już i wąsięta zaczynają się pokazywać, a jakie ci czarne.

— Miałem i ja takie same — odparł Zwolak — ino teraz osiwiały to je golę.

— Co tu o tem długo gadać — zaczęła rzecz swoją wdowa po cesarsko królewskim woźnyma lecz w tej chwili z rozwijanego przez Zwolaka tobołka wyjrzały dwie oskubane kaczki. Wdowa urwała w połowie frazesu i z całą naiwnością tarnowianki oblizała się. Tłuste, rzekła, uśmiechając się poczciwie.

— Podpasłam je, aby przecie nie wstydzić się za nie w mieście, odparła Zwolaczka.

Oprócz drobiu znalazł się w tobołku woreczek orzechów, garnuszek miodu i osełka masła, nareszcie bochenek razowego, lecz dobrze wypieczonego chleba. Wdowa nakryła stół zastawiając chleb, masło i miód. Kaczki zabrała, przynosząc wódkę słodką, którą trochę z arystokracyi a więcej dla dobrego tonu nazwała likierem. Raczono się przepijając jedno do drugiego koleją. Chleb z masłem i miodem wybornie smakował.

Wdowa oświadczyła że przepada za tego rodzaju przysmakami a jej ś. p. mąż oficyalista cesarski, tak go nazywała, wolał kawał razowca, aniżeli marcepany, a był przecie w Krakowie, to mu nikt marcepanów jadać nie zabraniał. Nareszcie chcąc dać dowód swej gościnności wyszła aby jedną kaczkę upiec na obiad.

(C. d. n.)

Szlachta robić umie, trzeba tylko, żeby chciała i dalej nieco widziała.

To co w kwestyi samorządu gminnego da się powiedzieć i w sprawie Tow. kred. ziemskiego.

Tu szlachta nie chce walczyć zbyt twardo za reformą czy to przez wybór odpowiednich indywiduów do komitetu i dyrekcyi głównej, czy też innemi środkami. Po co to, kiedy pożyczkę dadzą i tak!... To też skutkiem tego nie wszędzie poszły wybory, jakby sobie życzyć należało. Na przykład w Radomiu.

A jednak łatwo to zrozumieć, że przeprowadzenie pewnych reform w Tow., jak otworzenie kredytu melioracyjnego, wieleby wpłynąć mogło na podniesienie się dobrobytu, którego stan nie jest świetnym. Weźmy tylko na uwagę ten fakt, że na 100 wybierających, jest tylko 48% takich, którzy mogą być wybrani, to jest takich, których majątek nie jest do połowy szacunku obciążony pożyczką. Najlepiej tu stoją stowarzyszeni z Łomży, najgorzej Kaliscy, bo ci ledwo 37% mają elektów. Są to cyfry przeciętne, wyciągnięte ze statystycznych danych, drukowanych przez Towarzystwo w *Kuryerze Warszawskim*, o obciążeniu majątków długami.

Z faktów godnych zanotowania, komunikują nam wiadomości z Petersburga o tem, że pozycya Ignatiewa bardzo silna, że Szuwałowy skutkiem spodziewanego spadku po „światlejszym" kniaziu Woroncowie zbliżyli się z tymi ostatnimi i pod dyrekcyą Szuwałowa, byłego szefa żandarmów i ambasadora, utworzyli coś, niby partyę, która jeśli przyjdzie do władzy, chce wrócić Melikowa, rozwiązać języki prasie, aby z jej głosów wypowiadanych tak w Rosyi, jak Polsce, Litwie i Rusi, dowiedzieć się, czego nakoniec wspomnione kraje chcą i co im dać można, aby znaleść *modus vivendi?*

Poznań, 26 maja.

(Luxiana. — Kółka włościańskie. — Koło artystyczne w Poznaniu. — Posiedzenia publiczne Tow. Przyjaciół Nauk.)

(×) Pangermanistyczne wybryki p. Luxa ciągle jeszcze są u nas na porządku dziennym. W tych dniach nauczyciel z Jerzyc p. Hochle, któremu poruczono Polaków uznanych za Niemców w niemieckim uczyć języku, widząc że ten sposób kształcenia do żadnych nie doprowadzi rezultatów, udał się do wyższej instancyi z prośbą, aby ta zwolnić go raczyła z dalszego pełnienia obowiązków. I dziwić się temu bynajmniej nie można. Każdy nauczyciel, posiadający zmysł pedagogiczny, w takich warunkach kształcić dzieci nie może i nie powinien, bo zamiast pouczać je, staje się przez wykład swój mimowoli tamą dalszego umysłowego rozwijania się dziecka. Że rodzice dzieci, które jednem pociągnięciem pióra przemieniono na Niemców, oburzeni są do najwyższego stopnia takiem postępowaniem, dowodzi zajście w Swarzędzu, gdzie obywatel tamtejszy p. Dykier na twierdzenie p. Luxa, że jest Niemcem, „tylko tego nierozumie", kategorycznie mu odpowiedział: „Jestem Polakiem i chcę aby dzieci moje w polskim, ich ojczystym kształciły się języku". Dziwnem w tej mierze jest postępowanie rządu. Rząd widzi to codzienne pastwienie się nikczemnych służalców nad dziećmi polskiemi, otrzymuje codziennie pliki petycyi ojców rodzin miasta Poznania i wsi okolicznych, domagających się zmiany dotychczasowego systematu, a mimo to milczy, jakby krzywdy nasze były mu miłe i przyjemne. Nie wiem czy wiecie, że w Królestwie wyszedł w ostatnich czasach z prześwietnej cenzury rozkaz, aby pisma polskie tam wychodzące nigdy już o Luxie i jego systemacie nie wspominały. Cenzura dopatruje się w stosunkach poznańskich analogii z tamtejszemi, a nie chce aby choć w pośredni sposób krytykowały pisma szkoły warszawskie. W obec tego wszystkiego przychodzi się mimowoli do przekonania, że panowie Luxy i ich wspólnicy, owe „bezgłowe karły" „mary wpółsenne, licho, niedołężne", jak mówi poeta, zapominają zupełnie o tem, że tego rodzaju gwałty nigdy nas nie złamią, a matki nasze tem bardziej dzieciom swoim „opowiadać będą przodków dzieje", choćby ich te „złe zabawy" miały zaprowadzić tam, gdzie im zostanie „za całą sławę krótki płacz kobiecy".

W tych dniach odbyło się walne zebranie kółek włościańskich powiatu śremskiego. Stawiło się na nie około 400 osób. Z sprawozdania wicepatrona p. Parczewskiego z Grabianowa, a które na zebraniu odczytał, wynika, że kółka włościańskie w powiecie tamtejszym coraz bardziej prosperują, tak dalece nawet, że np. kółko włościańskie w Książu, przed niespełna pół rokiem założone, liczy już prawie 70 pracowników. Na posiedzeniu śremskiem był także obecnym patron kółek, czcigodny p. Jackowski, który w przemowie swej wyraża się o śremskich kółkach z wielkiem uznaniem i do dalszej zachęca pracy i wytrwałości. Między odczytami mianemi na zebraniu zasługuje na wyszczególnienie wykład włościanina Bartłomieja Skrzypczaka z Górki: „o urządzeniu gospodarstwa włościańskiego pod względem paszy". Bądź co bądź jest to niezwykłą rzeczą, że wykształcenie chłopa naszego tak dalece już doszło, iż w sprawach gospodarczych umie publicznie swoje wypowiedzieć zdanie. A czyjąż to zasługą, jeżeli nie kółek włościańskich? Podobno i u Was krzątają się nad ich urządzeniem? Prawda, że stosunki Wasze nie wszędzie są równe, mimo to w niektórych przynajmniej miejscach kółka włościańskie mogą być urządzone a wielkie z pewnością społeczeństwu i ludowi oddadzą przysługi.

Jak się dowiadujemy zawiązało się w tych dniach Koło artystyczne w Poznaniu, mające na celu podnosić zmysł artystyczny w publiczności, ułatwiać zapoznawanie się z utworami cenniejszemi naszych artystów przez urządzenie ciągle trwającej wystawy. Jest to myśl nader szczęśliwa i mamy nadzieję, że skoro nowo utworzone Koło artystyczne rozpocznie na dobre swoją działalność i program swój ogłosi, liczba członków zwiększy się z dniem każdym. I tak też będzie. Gnębieni na każdem miejscu potrzebujemy koniecznie raz po raz orzeźwić się i skąpać w czystych, niezmąconych sferach, gdzie królową piękno i ideały. Wystawione będą podobno nasamprzód dwa cenne obrazy Żmurki: Kleopatra i Agrypina. Może i „Hołd pruski" Matejki raczy w takich warunkach do grodu Przemysława zawitać.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk zamierza raz do roku urządzać publiczne ogólne posiedzenie, na którem Prezes zarządu zda sprawę z naukowego rozwoju Towarzystwa, a następnie jeden z członków będzie miał odczyt. Takie bezpośrednie stykanie się Towarzystwa z publicznością będzie bezwątpienia dla obu stron z wielką korzyścią.

Cieszyn, 25 maja.

(Czytelnia ludowa w Cieszynie).

W trudnych warunkach, w jakich o byt i przyszłość naszą walczyć musimy, najdzielniejszym czynnikiem do podtrzymywania ducha i rozwijania poczucia narodowego, a tem samem do krzepienia i wzmocnienia sił społeczeństwa w kierunku właściwych mu celów i dążeń, są niezawodnie nasze stowarzyszenia, które w niejednym względzie zastąpić nam muszą to, czego nam przewaga i wszechwładztwo obcego żywiołu odmawia i czegobyśmy w inny sposób może nigdy osiągnąć nie mogli. Nie mamy dostatecznej ilości posłów, aby życzenia i potrzeby nasze w Sejmie znalazły uwzględnienie; w szkołach, urzędach i życiu publicznem panuje germanizacya, a uprzywilejowany dzisiejszym systemem obcy żywioł, wypiera i usuwa nas na każdem polu i dokonałby może dzieła zagłady, gdybyśmy w zjednoczeniu sił naszych nie szukali tamy przeciw grożącemu nam zalewowi.

Jednem z tych stowarzyszeń, w szeregu usiłowań naszych około odrodzenia narodowego niepoślednie zajmującem stanowisko, była i jest Czytelnia ludowa w Cieszynie. Znaczenia jej dla nas nie można mierzyć miarą podobnych zakładów w innych krajach, stworzonych i działających w pomyślniejszych warunkach ogólnych. Tamte są tylko jednem kółkiem w wielkim ustroju społecznym, mają na celu zaspokojenie jednej tylko potrzeby; u nas Czytelnia była w pewnym czasie wszystkiem, bo była jedyną instytucyą, w której się gromadziło i skupiało to, co dochodziło do świadomości narodowej i do nowego rwało się życia. Istniejąc z kilkuletnią przerwą od r. 1849, stała się z biegiem czasu niejako duchową macierzą wszystkich późniejszych stowarzyszeń naszych, które po części za jej przykładem powstawały, jak: Czytelnia jabłonkowska, skoczowska i inne, po części zaś, choć może bez świadomości, korzystały z przygotowanego przez nią gruntu, z dokonanego już zespolenia sił narodowych i rozbudzonego przez nią zamiłowania do służenia sprawie ojczystej. A choć od czasu jej zawiązania niejedno się zmieniło, chociaż dokoła niej powstały inne stowarzyszenia, zaspokojenie różnostronnych potrzeb naszego społeczeństwa mające na celu, mimo to znaczenie jej w pewnym względzie i dzisiaj nie jest mniejszem, gdyż spełniając zwykłe zadania każdej czytelni, nie przestała być dla nas obok tego ogólną łącznią duchową i — lubo zdala od wszelkiej polityki — regulatorem życia narodowego.

Niestety, obecne jej stanowisko z powodów materyalnych nadzwyczaj jest trudne. Czas i stosunki nakładały i nakładają na nią coraz większe obowiązki; co dawniej wystarczało, dziś okazuje się bezwarunkowo niedostatecznem, wydatki konieczne wzrosły bardzo znacznie, gdy tymczasem dochody, lubo się także podniosły, nie zdołały mimo wszelkich wysileń, dotrzymać im kroku. Wynikiem tego są nieuniknione corocznie niedobory, w stosunku do sił, jakiemi Czytelnia rozporządza, bardzo dotkliwe, tem dotkliwsze, że nie tylko powstrzymują obecny jej rozwój, nie pozwalając na rozwinięcie szerszego i skuteczniejszego działania, ale nadto budzą troskę o przyszłość, o możność sprostania nadal zadaniu, które spełnić powinna i w czem jej dzisiaj nikt i nic zastąpić nie potrafi. Na domiar wzbroniono jej jeszcze w grudniu zeszłego roku urządzania w swoim lokalu przedstawień amatorskich i koncertów, jakoby z powodu niebezpieczeństwa na przypadek pożaru, tem samem zaś pozbawiono ją i jednego z skutecznych środków działania i zarazem jednego z źródeł dochodu, które niejednokrotnie dawniej wydatną zapewniało jej pomoc. O zmniejszeniu wydatków, koniecznych na jej utrzymanie, na razie i myśleć nawet niepodobna; byłoby to ostatecznością, ścieśniającą znaczenie i wpływ jej, jaki w swoim zakresie wywrzeć może i powinna, a że w tym względzie obecnie, jak już wspominaliśmy, żadna inna instytucya zastąpić jej nie może, przeto osłabienie tego wpływu równaćby się musiało osłabieniu stronnictwa narodowego. Samo już zresztą posiadanie znaczniejszej biblioteki, co zwłaszcza u nas, w obec systematycznego szerzenia się najdzikszych i najniedorzeczniejszych pojęć o wszystkiem, co polskie, stokrotnie jest ważniejszem, niż może gdziekolwiekbądź indziej, pociąga za sobą obowiązki i wymaga nakładów, którym czytelnia o własnych siłach żadną miarą podołać nie może. To też do dziś dnia jeszcze brak jej odpowiedniej ilości szaf na pomieszczenie biblioteki, a dwie trzecie części książek nie może się doczekać oprawy, któraby zapobiedz mogła niestosunkowo szybkiemu ich zużyciu.

W obec takich stosunków sądzimy, iż godzi się odezwać o poparcie zewnętrzne, gdy własne siły nie wystarczają do osiągnięcia celów nietylko pożytecznych, ale poniekąd w interesie polskości na Szląsku wprost koniecznych. Prosimy też gorąco o pomoc wszystkich rodaków, którzy się szczególnie w ostatnich czasach sprawą szląską tak szczerze i gorliwie zajęli; chodzi tu o zapewnienie bytu i rozwoju najstarszej i jednej z najważniejszych instytucyj naszych, która z biegiem czasu stała się wpływowym i niezbędnym czynnikiem w rozbudzaniu i pielęgnowaniu poczucia narodowego, a dziś, gdy rozliczne inne zadania dzielą i tak szczupłe siły miejscowe, bez zewnętrznej pomocy obejść się nie może. Pomoc jej udzielona stanie się nowym i wymownym dowodem solidarności narodowej, a w nas wleje otuchę lepszej przyszłości, której przy życzliwem poparciu waszem i my przecież, da Bóg, kiedyś się dobijemy.

Wiedeń, 24 maja.

(Nowa zwłoka w pracach nad koleją transwersalną.)

(St.) W poprzednich moich listach starałem się obznajomić czytających ze sposobem, w jaki dyrekcya budowy kolei państwowych przeprowadza roboty przygotowawcze kolei transwersalnej galicyjskiej. System ten mógłby być dosyć dokładnie określony następującą formułką: Zużytkować jak największą ilość pracy, aby mało co, albo nic nie zrobić i żeby to trwało jak najdłużej. Zasada ta od roku z największą ścisłością jest przeprowadzona i okazała się zupełnie skuteczną; jak bowiem powszechnie już wiadomo, po rocznej pracy całej armii inżynierów i urzędników, o wykończeniu projektów i kosztorysów mowy nawet nie ma. Wszystko jednak, co na tej drodze osiągnięto, jest niczem w obec świeżo przez dyrekcyę wydanego rozporządzenia, które czuję się w obowiązku podać ku wiecznej pamięci za pośrednictwem gościnnych łamów waszego pisma. Przebaczy mi jednak szanowna redakcya, iż dla jaśniejszego przedstawienia rzeczy, wyjątkowo, ten raz tylko kilka szczegółów czysto technicznych poruszyć będę zmuszony.

Według projektu zatwierdzonego przez Radę państwa, linia Stanisławów-Husiatyn ma być zbudowana jako kolej drugorzędna. — O rozporządzeniu tem, wyróżniającem jeden kawałek drogi dwieście kilkadziesiąt mil długiej i mającej w połączeniu z koleją transwersalną czesko-morawską stanowić główną linię komunikacyjną pomiędzy wschodem a zachodem Europy, dałoby się powiedzieć bardzo wiele. Zasada ta jednak została przyjętą, przez Radę państwa uchwaloną i jako taka, stała się obowiązującą. W bliższy jej rozbiór zatem wchodzić obecnie nie będziemy. Koleje drugorzędne różnią się od głównych przedewszystkiem przez to, iż zagięcia linii mogą w nich być ostrzejsze, to jest, iż łuki mniejszych promieni są dozwolone, co przy powolnym ruchu i lokomotywach mniejszych rozmiarów, jakie na takich liniach są używane, nie stanowi żadnej niedogodności. — Otóż projekt linii Stanisławów-Husiatyn, jako drugorzędnej, został rozpoczęty na zasadzie, iż łuki o promieniu 150 metrów wynoszącym są dozwolone. Zasada ta, od początku roboty, aż dotąd była zastosowaną przy wyborze projektowanej linii, dopiero przed kilku dniami zarząd linii stanisławowskiej otrzymał telegraficznie rozporządzenie, iż łuki o promieniu 150 metrów nie są dozwolone, i że jako minimum należy przyjąć promień 175 metrów wynoszący.

Aby zrozumieć doniosłość tego rozporządzenia trzeba wiedzieć, iż właściwy, ostateczny projekt kolei, dotąd nie został prawie rozpoczęty. Że dotąd przez rok, cała służba techniczna była zajęta wyszukiwaniem, najodpowiedniejszego i najdogodniejszego kierunku linii, do czego służyły wszystkie pomiary i niwelacye dotychczas dokonane. Cała ta robota opierała się na zasadzie, iż łuki 150 metrowe są dozwolone, z usunięciem tej zasady prawie cała dotąd wykonana praca ulega zmianie i na nowo musi być rozpoczętą. Jest polskie przysłowie, które dosyć trafnie określa robotę prowadzoną bez pewnej przewodniej myśli. Mówimy o takim robotniku: szuka tego, czego nie zgubił. Otóż szanowna dyrekcya budowy kolei państwowych potrafiła prześcignąć nasze przysłowie. Przez rok, za pośrednictwem kilkuset urzędników szukała czegoś, ale czego, to ani dyrekcya, ani jej urzędnicy nie wiedzieli. Obecnie dopiero w chwili, kiedy roboty mają być już w przedsiębiorstwo oddane, kiedy zatem wszystkie prace przygotowawcze powinne być ukończone, zapewno przy nadchodzących zielonych świętach, Dyrekcya natchniona Duchem świętym, dowiaduje się, że to, czego dotąd szukała, na nic się nie przyda i że trzeba szukać łuków o promieniu 175 metrowym. W okolicach wzgórkowatych, jaką jest przestrzeń pomiędzy Stanisławowem a Husiatynem, przyjęcie mniejszych łuków ułatwia bardzo wyszukanie odpowiedniego dla linii kierunku. Powiększenie zaś łuków, często zmusza do zmiany zupełnej, gdyż przejścia przy małych łukach dogodne, stają się niewykonalnemi, albo nadzwyczaj kosztownemi — że zaś cała ta przestrzeń znajduje się w takich właśnie warunkach, a zatem prawie całą linię dotychczas wyszukaną zmienić będzie potrzeba.

Tu się nastręcza jeszcze jedna uwaga. Promienie łuków wynoszące 150 metrów, są odpowiedniejszemi dla linij drugorzędnych, przebieganych przez małe lokomotywy. Dla lokomotyw wielkich, jakie są używane na liniach pierwszorzędnych, potrzeba łuków o promieniu przynajmniej 250, lub 300 metrów wynoszącym. Jakiż więc cel miała dyrekcya, powiększając promień ze 150 na 175 metrów. — Przez takie powiększenie łuków, linia stanisławowska nie stanie się dostępną dla większych lokomotyw i pozostanie zawsze drugorzędną. Zresztą nie byłoby nic do nadmienienia przeciwko temu, gdyby taka zasada była przyjętą od początku. Zmiana jednak wprowadzona w ostatniej chwili i niszcząca wszystko, co dotąd było zrobionem, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie techniczne, ale inne, poboczne musi mieć powody. — Powody te może dałyby się odgadnąć, jeżeli zwrócimy uwagę na całe dotychczasowe postępowanie dyrekcyi budowy, które skierowane były do tego, aby całą sprawę, o ile się da, opóźnić. Otóż obecnie w chwili stanowczej, kiedy, jak w poprzednim liście doniosłem, zapadła decyzya oddania robót w przedsiebiorstwo, rozporządzenie to jest może nową sztuczką, mającą posłużyć do wykazania, że decyzya ta, jest niewykonalną. Na myśl tę naprowadza także artykulik we wczorajszym *Fremdenblacie*, którego redakcya czerpie swe wiadomości od dyrekcyi budowy kolei państwowych. Otóż ten artykulik ma służyć za odowiedź na moją korespondencyę umieszczoną w *Reformie* i zawiadamiającą o bliskiem rozpisaniu licytacyi na roboty przy kolei transwersalnej. *Fremdenblatt* oświadcza, iż „z najlepszego źródła" czerpiąc wiadomości, upoważniony jest do zaprzeczenia tej wiadomości, że wypracowanie projektu nie zostało jeszcze tak tak daleko posunięte, aby roboty mogły być oddane w przedsiębiorstwo, że wreszcie cała ta wiadomość jest wyrazem życzeń stron interesowanych. Niech się szanowna redakcya *Fremdenblattu* nie obrazi tem, iż jej odpowiem, że wiadomość moja jeszcze z lepszego, jak jej pochodzi źródła, że jest niewątpliwą, że jednak ktoś, co ma w tem interes, aby rzecz znowu została odwleczoną, widocznie dotąd nie dał za wygranę i stara się o to, aby wykonanie powziętego postanowienia zrobić niemożliwem. Co do tego, iż projekt nie jest gotowym, to redakcya *Fremdenblattu* bardzo dobrze jest objaśnioną, nigdy nic przeciwnego nie utrzymywałem, może jednak szanowna redakcya, która swe wiadomości z „najlepszych zasięga źródeł", potrafi się i o tem dowiedzieć i oświecić publiczność, dla czego po roku pracy kilkuset urzędników, projekt nie tylko nie jest gotowy, ale w właściwem rzeczy znaczeniu, prawie nie rozpoczęty. Tego rodzaju objaśnienie byłoby bardzo pożądanem.

Kolej transwersalna czesko-morawska nie przyjdzie już na porządek obrad przed zamknięciem Rady państwa, z tego powodu część naszych cywilizatorów z galicyjskiej transwersalnej, która, jak to już donosiłem, wybierała się do Czech i miała od dyrekcyi zapewnione przeniesienie, pozostaje nadal u nas i będzie nas dalej cywilizować.

Odessa, 21 maja.

Dnia wczorajszego na parówcu „Korniłow", należącym do „rosyj. towarzystwa żeglugi i handlu" przybył z Konstantynopola poseł rosyjski Nowikow, razem z radcą ministeryum skarbu Ternerem, który, jak wiadomo, prowadził układy w Konstantynopolu o zwrot Rosyi kosztów wojennych. O kilka dni wcześniej, a mianowicie 17 maja, na parowcu „Nachimow" przywieziono z Konstantynopola rzeczy należące do Nowikowa, jako to: karety, cugi, meble i t. p. — Nie ulega wątpliwości, że Nowików nie wróci do Konstatynopola. Czy stanowisko posła na długo zostanie opróżnionem — niewiadomo. Do załatwienia kwestyi zwrotu kosztów wojennych przyczynił się wielce Szakir-basza, poseł turecki w Petersburgu. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że główny zarys ugody między Rosyą a Portą naszkicowany został w Petersburgu między Szakirem-baszą a Giersem. Półurzędowy *Jour. de S. Pet.* już pośpieszył z hymnem uznania dla taktu i cierpliwości Nowikowa, któremu przyznają zasługę zawarcia ugody. Jest to sposób zwykły, praktykowany szczególniej u dyplomacyi rosyjskiej — wyrażania zasług a niekiedy uwielbiań dla niefortunnych faktów. Gdyby Nowikow przy pomocy Ternera rzeczywiście przeprowadził układ, w takim razie powróciłby do Konstantynopola. Nowikow z Odessy wyjeżdża dzisiaj do Mikołajowa, dla odwiedzenia syna, który się kształci w szkole marynarskiej, mikołajowskiej, a z tamtąd przez Moskwę udaje się do Petersburga. Przy odjeździe Nowikowa z Konstantynopola, na wojennym, stacyjnym parowcu „Tamań" stojącym w Bosforze do rozporządzeń poselstwa, dawano obiad dla odjeżdżającego Nowikowa, na którym znajdowali się członkowie różnych poselstw. Na parowiec „Korniłow" odprowadzali Nowikowa, posłowie: angielski., austryacki, włoski i perski.

Za dwa dni spodziewany jest przyjazd wielkiego księcia Konstantego z zagranicy; udaje się on na Krym do swojej willi Oryandy. Jutro przybędzie z portu Mikołajowskiego wice-admirał Peszczurow, na spotkanie Konstantego.

Krąży pogłoska, że w razie odwołania Albedyńskiego z Warszawy do Petersburga, generalnym gubernatorem królestwa mianowany zostanie Hurko, obecny generalny gubernator Odeski. Krąży pogłoska, że generał Radecki przeniesiony będzie z Moskwy na komenderującego wojskami do okręgu wojennego Charkowskiego.

Co do ogólnego stanu kraju, to tydzień ubiegły był wolnym od — pożarów. Nastrój ludu w Bałcie i okolicach był i jest wrogo usposobionym względem żydów i w ogóle względem własności. Drenteln, generalny gubernator Kijowski, uważał za stosowne wydać odezwę do mieszkańców Bałty z zagrożeniem, że jeśliby zaburzenia się ponowiły, to siła oręża będzie użyta. W odezwie Drentelna oznajmiono, że podżegacze będą sądzeni przez sądy wojenne, że ci wszyscy, którzy oprócz niszczenia mienia dopuścili się zbrodni na osobach, będą także sądzeni przez sądy wojenne

KAROL BALIŃSKI.

Odczyt

Felicyi Boberskiej.

(Ciąg dalszy).

Brał udział nasz poeta w redakcyi *Tygodnika*, który wówczas wydawał Szajnocha. Zaprzyjaźnił się serdecznie z Szajnochą, z Ujejskim, z Bielowskim, z Polem. W r. 1849 był świadkiem bombardowania Lwowa, na którego łuny patrząc, napisał: „Requiem staremu światu"; wkrótce zaś, wygnany wyrokiem władz, jak wszyscy przybysze z innej części Polski, wyjechał do Poznania. Oto jak wspomina pożar Lwowa i młodzież lwowską: „W tej łunie ognistej, szeroko przez kilka nocy na niebie rozciągnionej, widziałem płomienisty miecz archanioła niosącego sprawiedliwą zagładę staremu światu; a w was, w waszej małej garstce, młodzieży lwowska, widziałem cały nasz naród, biały niewinnością swoją, stojący odważnie wśród pogańskiego barbarzyństwa rozwalin; bo na czole swojem i na sercu swojem nosi piętno nieśmiertelności. Nas wróg zniszczyć nie może, bo w naszych sercach jest Polska święta, jest ludzkość odrodzona, jest Bóg!" Nieco dalej powiada: „Życie, toć to także pieśń! czy moja wesoła? ja nie wiem. Sieroctwo, więzienie — i znowu więzienie — i kilkoletnie wygnanie — i radość powrotu zatruta boleścią — i znowu więzienie — i znów krótka moskiewska wolność — i znowu tułactwo, osłodzone waszem, bracia Galicyanie, braterstwem — i znowu wygnanie!"

I człowiek, który taką krzyżową szedł drogą, zapytuje jeszcze: czy wesoła pieśń jego życia? I on nie złamany, nie zgorżkniały? On nie zwątpił w zwycięstwo konieczne kiedyś dobrego na ziemi, w przyszłość tej ukochanej nad wszystko ojczyzny? Co ludziom tego czasu dawało taką moc niespożytą, co ich czyniło wytrwalszymi, szczęśliwszymi nawet, niż pokolenie obecne, w pomyślniejszych żyjące warunkach? Oni byli szczęśliwi, oni byli silni, bo w ich duszach świeciła myśl wielka, ich życie zapełniały przezacne usiłowania, aby dobro wszystkich osiągnąć; nigdy więc próżni ni czczości nie znali. Oni siebie się wyrzekli — a zrzeczenie się siebie daje pokój, pogodę wewnętrzną, podniosłość. I mniej bolą już przypadłości życia, cierpienia osobiste znosi się łatwiej i mężniej. Najnieszczęśliwsi zaś są właśnie egoiści i kayrerowicze, którzy nieustannie się dręczą, że jeszcze we wszystkiem nie powodzi im się nieograniczenie; gonią chciwie za użyciem i dogodzeniem sobie zewnętrznem, bo wewnątrz mają niesmak i nudę; są jakby szarpani ustawicznie w duszy, skwaszenie i zniechęcenie ich udziałem przy jakiejkolwiek przeciwności, a końcem niestety, bywa czasem samobójstwo lub obłąkanie!

Ile to szczęścia było i ile uszlachetnienia dla młodych w braterstwie, które ich łączyło; w tych wspólnych, poczciwych pracach, w tych usiłowaniach, aby jedni na drugich dobrze działali. Jaka szczera religijność w nich się wyrabiała, cześć Boża w duchu i w prawdzie; — nie zbawili ojczyzny, ale byli zaiste: „kamieniami rzucanemi przez Boga na szaniec", byli stopniami dla rosnącego życia, nie dali umrzeć Polsce wśród najsroższych ucisków, we własnej piersi przechowali jej życie, aby je podać następcom.

W Poznaniu, w 1849 r. Karol Baliński wydał pierwszy zbiorek swych poezyj, kilkakrotnie już wspominany; przypisał go: „Drogim braciom moim gasnącym w Sybirze", nazwał skromnie „Pismami", powiedział w przedmowie, iż poczytałby sobie za zarozumiałość, gdyby swe twory mianował poezyami. On w poezyi słowa czy czynu uznawał szczytną potęgę, i nie przypisywał jej sobie — narodowi zostawił uznanie. Poezyę nosił w duszy i wylewał w swe pieśni, ale o sławę nie dbał; nie ubiegał się o doskonałość formy. Sam powiedział, że nie na ołtarzu literackim, ale na ołtarzu życia narodowego, albo raczej na drodze braci swojej, składał wyraz tego, co mu duszę przepełniało; rzucał swe pieśni, jak życie rzucił w tę przepaść dzielącą nas od ojczyzny, a w którą, by zapełnić ją, pokolenia po pokoleniach składać muszą swe trudy i bole, i od każdego Polaka praca i łza, krew i słowo, tam się należy.

Tak zapatrywał się Baliński — jego słowa niemal powtórzyłam — taką myśl i duszę tchnął w swe utwory, i aby je sprawiedliwie osądzić, trzeba się przenieść na jego stanowisko. W pismach, oprócz wymienionych już poezyj, jak Farys i inne, znajduje się parę szkiców epicznych: „Chwila z czasów Łokietkowych", „Kilka obrazów z życia Niemiec i Polski", i kilka lirycznych poezyj, jak „Prośba o krzyżyk", „Spowiedź przed aniołem", „Do braci lekarzy" i inne. „Braciom lekarzom" poleca, aby najpierwej duszne choroby leczyli, bo te najgroźniejsze; a gdy spotkają chorobę zwątpienia:

„Bijcie w to serce, jak w łono krzemienia,
Czarem wszechmocnym przyjaźni, miłości,
Nućcie mu szczytne wieszczów naszych pienia,
Mówcie o ojców cnotach i o wielkości,
Wskażcie mu drogę co do nieba zbliża,
Drogę zbawienia, Golgoty i krzyża!

Potem na chorem sercu kładąc dłonie,
Wymówcie nagle imie... przenajświętsze,
Ha! jeźli wtedy nie zawrze w tem łonie
Życie ogniste, silne, najgorętsze...
Rzućcie ten potwór, mijajcie zdaleka,
Och! bo to tylko parodya człowieka!"

W „Spowiedzi przed aniołem" mówi:

„Gdy mistrz nad mistrzami
Napotkał drzewo, co nic nie rodziło,
To je potępił przekleństwa słowami,
I drzewo uschło, w popiół się zmieniło.

O! kto miłością serca nie ocuci,
Jak owe drzewo w popiół się obróci!"

W wspomnianem już „Requiem staremu światu" zapowiada poeta przyjście nowego, w którem będzie panowanie miłości; lecz by je sprowadzić na ziemię, potrzeba, jak się wyraża: „wyrzucić z głębi łona wszystko czarne, muszą zbielić serca w nas!" Myśl ta, że udoskonaleniem dojdziemy ojczyzny, podnoszenie się ku religijnej wierze, ku Bogu, im dalej, później pisze Baliński, tem wybitniejszemi stają się u niego. I naturalnym, psychologicznym objawem jest zwrot taki, po zawiedzionych usiłowaniach, aby walką o niepodległość odzyskać ojczyznę, a z drugiej strony po takiem życiu prawem i poświęconem drugim od lat dziecinnych. W jednej z późniejszych poezyj wyrzekł Baliński:

„Ta sama wiedzie droga
Do Polski co do Boga!"

I myśl ta była mu przewodnią do zgonu.

W Poznaniu w r. 1850 poeta nasz pod firmą Estkowskiego wydawał pismo czasowe p. n. „Krzyż a miecz". Myśl tego pisma powziął był we Lwowie wespół z Szajnochą i Ujejskim, który tak się o nim wyraża: „W artykułach Balińskiego, przeważnie zapełniających dziennik *Krzyż a miecz*, odzywa się ton biblijno-apostolski; objaw powtarzający się u naszych poetów po wielkich wstrząśnieniach i klęskach politycznych, począwszy od Kochanowskiego, w Psalmodiach i Woronicza."

Pismo to pozyskało szacunek w Księstwie; lecz nie wychodziło długo, bo Karol w skutku prześladowań policyi musiał kraj opuścić, wyjechał do Francyi, a dziennik upadł.

(C. d. n.)

karani podług praw wojennych. W każdym razie, jest rzeczą niepojętą dla czego dopiero teraz, po upływie długiego czasu od pogromu Bałckiego, wydaje władza odpowiednie odezwy. Mają one bowiem na celu: 1) wrócić mieszkańcom zapewnienienie spokoju i 2) zagrozić surowemi karami wszystkim wichrzycielom. — Powtarzamy, jest rzeczą niepojętą wykazywanie chęci energicznych czynów — po upływie bardzo długiego czasu od pogromów. Jeżeli trwający wrogi nastrój ludu usprawiedliwia odezwy, to je usprawiedliwia połowicznie. Daleko byłoby stosowniej dla ogólnych interesów kraju wykazać energiję wnet po pogromach. Mieszkańcy uwierzyliby wtedy w dobrą intencyę władzy w ogóle, i generał-gubernatora kijowskiego w szczególe. Ale Drentelnowi nie było spieszno z okazaniem energii rządowej. Ten drugi typ Bezakowskiej polityki, pochłonięty jest w głębokich kombinacyach, jakim by sposobem, nie tylko żydów ale i Polaków „iskorenit" z kraju południowo-zachodniego. Najcięższym brzemieniem dla tego kraju jest Ukaz z 10 grudnia 1865 r. Sądy nowe, nowe ze swej nazwy, ale nie z ducha, tłomaczą ten Ukaz jako prawo specyalne, które nie może mieć siły rozszerzającej. Tym sposobem, jak akt zastawu tak i akt rozdziału majątków — z wielką biedą i kłopotami może być zawierany przez Polaków, nazywanych przez prawo nie Polakami, ale „osobami polskiego pochodzenia". Drentelnowi to się niepodoba; *Kijewlanin* podżega administracyę przeciw sądom w każdym numerze; nic więc dziwnego, że Drenteln chce zamachem generalno-gubernatorskiego pióra nowe prawa przepisać sądom i w końcu „iskorenit" Polaków. Na ogólnym widnokręgu polityki — zdaje się panować cisza. Istniejąca rządowa praca zwrócona jest ku dwóm przedmiotom: — ku przygotowaniu koronacyi i ku zabezpieczeniu granicy zachodniej przez obwarowanie Warszawy, Kowna, Grodna, Osowca, i przez budowanie nowych dróg żelaznych lub układanie drugich torów na niektórych linijach. W prasie — wściekła walka między *Gołosem* i *Nowoje Wremia*, w kwestyi żydów i w ogóle we wszelkich kwestyach, w których można wykazać z jednej strony „zasady zachodnie", a z drugiej „samobytne". Walka ta obija się we wszystkich organach prasy prowincyonalnej. Jednym z głównych przedmiotów tej walki — jest polemika *Kijewlanina* przeciw wszystkiemu co jest chociaż względnie uczciwsze. *Kijewlanin* ściera się nawet z wychodzącą w Warszawie *Prawdą* a z wychodzącą w Kijowie *Zarią* ściera się co dzień, w każdem numerze, przedmiotem sporu jest kwesya „czy Polacy głowę podnoszą"? Pomimo komizmu zawierającego się w tym pytaniu, każdy znający nasze stosunki widzi w tem pytaniu straszny pierwiastek tragizmu. Czy głowę podnoszą? — to znaczy — że już się niby czują na duchu, na siłach, o tyle — że głowę podnoszą. A nam jej według *Kijewlanina* i popa Kojałowicza podjąć nie wolno. Myśmy się powinni trzymać spuszczeni nawet przed „sprawnikami", przed „stanowymi", przed „uriadnikami".

Odessa, 24 maja.

(Odesskie towarzystwo sławiańskie. — Z odesskiego portu. Urodzaje).

Każdego 23 maja, czyli 11 maja s. s., w dzień śś. Cyryla i Metodego, towarzystwa sławiańskie w Rosyi, czyli tak zwane komitety panslawistyczne odbywają publiczne posiedzenia ku uczczeniu pamięci apostołów sławiańskich. Towarzystwo odesskie, pod nazwą: „dobroczynnego towarzystwa sławiańskiego", odbyło 23 maja doroczne, uroczyste posiedzenie. Sala uniwersytecka nie była wcale przepełnioną, pomimo że goście, czyli nieczłonkowie mieli wstęp wolny. Pierwszy rząd foteli zajęty był przez kilku miejskich dygnitarzy: naczelnika miasta Kossagowskiego, „głowę" miasta czyli prezydenta Marazlego, przez jednego z „episkopów", następnie przez kilku profesorów uniwersytetu. Rząd drugi przez pensyonarki szkoły sławiańskiej, zwanej tutaj „Pitomnikiem", a zostającej pod kierunkiem dbałej o dobro tego „misyjnego" zakładu pani Rudanowskiej. Rząd trzeci, czwarty i t. d. przez różnolitą publiczność sławiańską. Zagaił posiedzenie prezes towarzystwa Nekrasow, prof. literatury rosyjskiej w uniwersytecie odesskim, mową o grobowcu św. Cyryla. Na tablicy poprzybijane fotografie z fresków na grobowcu Cyryla, w kościele Klemensa w Rzymie, służyły illustracyą dość objektywnej, artystycznej wzmianki o grobowcu Cyryla. — Wiadomo, że przed uroczystością w Rzymie odnaleziono grobowiec Cyryla. Szczegóły robót, charakterystyka fresk znaną jest publiczności czytającej; na słuchaczy zaś odesskich przemówienie Nekrasowa wywierało takie wrażenie, jak gadka o żelaznym wilku. Po Nekrasowie mówił niejaki Afanasiew, członek towarzystwa, popularny odesski prelegent, o zmarłym już doktorze Pirogowie. Po nim wstąpił na katedrę Fejerczak, członek towarzystwa i zarządu, nauczyciel języków klasycznych, i odtąd zaczął się właściwy interes owego dorocznego zebrania. Fejerczak wyłożył przegląd zdarzeń ważniejszych w świecie sławiańskim od maja roku przeszłego do chwili bieżącej. Fejerczak czytał z kajetu ów przegląd. Ciął w nim na wszystkie strony Polaków galicyjskich, chlasnął także językiem mieczem Kulisza, apoteozował gminę Hniliczańską i towarzyszy procesu Olgi Hrabar. Katolicyzm i prawosławie, prawosławie i katolicyzm — oto alfa i omega owego przeglądu Fejerczakowskiego. „Zmartwychwstańcy" i Unia, Unia i Zmartwychwstańcy przeplatały ten przegląd. Ani jednem słowem nie wspomniał Fejerczak o różnicy bytu Rusinów w Austryi i w Rosyi, duszą całą należący do Świętojurców, sam pochodzący z Rusinów, pragnie ten publicysta ideałów czysto moskiewskich, to jest panowania Moskwy we Lwowie, na Rusi węgierskiej, w Krakowie, w Pradze czeskiej — słowem w całym świecie sławiańskim. Cały ów „przegląd zdarzeń w życiu Sławian", ograniczył się do stosunku Rusinów do Polaków — a o reszcie zdarzeń w życiu innych Sławian zaledwie wspomniał. Dalej — po odrecytowaniu owego „Przeglądu" nastąpił jeszcze ciekawszy monolog. Był to monolog Boborykina, jednego z dyrektorów tutejszego banku rządowego, i rozumie się jak na dyrektora, człowieka dobrej tuszy. Boborykin przez całą prawie godzinę wtajemniczał słuchaczy w marsze, kontr-marsze, napady i odwroty, zasadzki i ataki — gdzie? — w Krywoszy i Hercegowinie. Przez godzinę blisko opowiadał Boborykin o powstaniu w Krywoszy i Hercegowinie z punktu strategicznego. Oddajemy dank, na jaki zasłużył, gdyż nie wiedzieliśmy, że w człowieku cywilnym siedzi taktyk i strategik. Rezultat tego monologu wojennego był ten — że powstanie się trzyma, i że w razie jego rozszerzenia, nie wiadomo jeszcze co będzie. Taki jest obrazek z publicznego posiedzenia „odesskiego towarzystwa sławiańskiego".

Dzisiaj stoją w porcie odesskim na kotwicy cztery okręty wojenne: szkuta „Kazbek", krypa „Bag" i dwa parowce: „Eryklik" i „Elborus". W końcu maja, lub na początku czerwca lustrować będzie wszystkie porty Czarnomorskie generał-admirał W. ks. Aleksy Aleksandrowicz. Podróż znajduje się w związku z projektowaną reorganizacyą morskich wojennych sił Czarnomorskich, oraz budowa nowej floty pancernej i budową flotylli kanonierskich łodzi na Donie.

Smutne są nadzieje na urodzaj w całej południowej Rosyi. Zima bezśnieżna, wiosenne posuchy, nie dały zbożu siły do wzrostu i powstrzymały wszelką roślinność. Ozimina wyda ziarno nędzne, nie zdatne na zasiew. Na Bessarabii południowej, w całej gub. Chersońskiej i w części gub. Charkowskiej zboża i sianożęcia są nędzne, miejscami mierne. Musi tedy pod jesień wynurzyć się kwestya nie tylko czynienia zapasów zbożowych dla wsparcia okolic dotkniętych słabym urodzajem, lub zupełnym nieurodzajem, ale i kwestya dostarczenia gminom zboża pod zasiew. Nędzny stan urodzajów, trzeba obecnie przyjmować pod uwagę, jako ważny czynnik, przy ogólnym nastroju włościan i ogólnym stanie Rosyi. Nie poważamy się wcale wysnuwać obecnie jakichkolwiek wniosków, aleśmy uznali za stosowne — fakt słabego urodzaju — zaznaczyć.

Z Bessarabii, 23 maja.

(Drogi handlowe na rzekach.)

Przed kilku dniami powrócił do Kiszyniewa gubernator bessarabski, z objazdu Bessarabii południowej, a szczególniej Kilijskiego ramienia Dunaju. W kwestyi dunajskiej przygotowuje się Rosya do zajęcia stanowiska w przyszłości, które może zaszachować położenie Austryi i Rumunii. Gubernator bessarabski, trzy tygodnie objeżdżał południową Bessarabię, stanowiącą wielki powiat Izmailski, przyłączony do Rosyi na mocy traktatu Berlińskiego. W gubernatorskim referacie skonstatowano, że statki idące po Prucie, nie idą w dół Dunaju po ramieniu Kilijskiem, należącym do Rosyi, ale idą w górę rzeki do Galaczu, gdzie się towary przeładowują na okręta morskie, które płyną dopiero z Galaczu w dół rzeki po ramieniu Sulińskiem, dążąc do morza Czarnego. Skonstatowano także, że statki naładowane towarami w miastach bessarabskich, a więc już obecnie rosyjskich, jako to w Izmailu, Reni i Kilii, także nie płyną w dół rzeki, po ramieniu kilijskiem, ale w górę do Galaczu, gdzie znowu taka sama odbywa się operacya, jak wyżej nadmieniono, a mianowicie: towary przeładowują się na okręta, które płyną do morza po ramieniu Sulińskiem. W referacie wyłożono szkody i straty dla handlu rosyjskiego, wynikające z takiego kierunku żeglugi: 1) Zamiast żeglugi w jednym kierunku dolnym, odbywa się żegluga w podwójnym kierunku, naprzód górnym, potem dolnym; 2) w Galaczu, w razie braku okrętów morskich, towary ze statków przenoszą się na skład, za co się płaci tak zwane „składowe"; 3) przy przejściu okrętów przez Sulinę, gdy płyną już z Galaczu ku morzu po ramieniu Sulińskiem, znowu się wnosi opłata na rzecz „międzynarodowej komisyi dunajskiej". Referat gubernatora bessarabskiego czyli tak zwana „dokładna zapiska" przyznaje pierwszeństwo pod względem żeglugi ramieniowi Kilijskiemu, nad ramieniem Sulińskiem. To ostatnie jest wąskie, kręte i płytkie, gdy pierwsze, to jest Kilijskie, jest szerokie równe i głębokie. Nadto kierunek wiatru bardzo często uniemożliwia dla okrętów morskich żeglugę w górę rzeki po ramieniu Sulińskiem, tak dalece, że okręta ciągnione są w górę rzeki tak zwanem holowaniem (końmi), podczas gdy wszelki kierunek wiatru sprzyja żegludze po ramieniu Kilijskiem, tak w dół jak w górę rzeki. Wszystko to jest obszernie wyłożone w gubernatorskim referacie. Konkluzya jest taka, aby główna droga handlowa szła po ramieniu Kilijskiem. Aby ją urzeczywistnić, projektują się pewne roboty, a mianowicie: 1) mieliznę morską przed samem ujściem ramienia Kilijskiego pogłębić; 2) polepszyć girły Oczakowskie; 3) połączyć Izmaił z koleją benderowsko-galaczską. Takie są ważniejsze trzy projektowane roboty. Mielizna morska przed ujściem ramienia Kilijskiego, nie jest zbyt wielką, bo ma długości od $^1/_2$ do $^3/_4$ wiorsty. Głęboką jest woda na mieliźnie od 6 do 7 stóp. Połączenie znowuż Izmaiłu z koleją benderowsko-gałaczską projektowane jest w tym celu, że ruch towarowy przeznaczony do wywozu, głównie ruch zbożowy zwróci się koleją do naturalnego swego ujścia, to jest do Izmaiłu, przez co Izmaił zrobi się współzawodnikiem Galaczu. Takie są projekta, aby główna droga handlowa szła przez ramię Kilijskie. Gdyby te projekta zostały z czasem urzeczywistnione, to wszelkie decyzye jakie mogą być obecnie powzięte lub postanowione na przyszłość, ulegną obejściu lub zneutralizowaniu przez mogący się wytworzyć nowy kierunek żeglugi, czyli nową drogą handlową.

Paryż, 23 maja.

(Komitet Rotschilda. — Inwitacya do Prus, Austryi i Rumunii. — Policzek).

(=) Ogłoszoną została w dziennikach tutejszych odezwa komitetu, zawiązanego w celu niesienia pomocy Żydom, prześladowanym w Rosyi. Odezwę tę ilustrują podpisy wielkich powag w świecie finansowym i naukowym: Rothschildów trzech (z tych jeden br. Alfons, prezydent), którzy dopełniają liczby dziesięciu bankierów, wchodzących do składu komitetu, wraz z dwoma wielkimi rabinami, z profesorami *College de France*. Sorbony i szkoły politechnicznej, z członkami instytutu, i t. d. Spodziewać się potrzeba, iż dziesięciu bankierów złoży nie mniej, jak dziesięć milionów. Wstydby im było, gdyby złożyli mniej. Rothschildowie sami, gdyby od siebie dziewięć milionów dali, aniby tego uczuli. Fortuny takie olbrzymie znieść mogą wydatek ten nieznaczny. Byłby to jednorazowy uszczerbek w dochodach, nie nadwerężający kapitałów ani trochę. Do tych dziesięciu milionów doliczmy drugie dziesięć, które drogą składek zebrać się przypuszczalnie dadzą. Cóż stąd? Na jaką kwota 20-milionowa pomoc obróconą być może? Na wywołanie wychodźctwa i na zaspokojenie pierwszych potrzeb onego. Takim jeno być może rezultat praktyczny zawiązania komitetu, złożonego z osobistości, posiadających kredyt nieograniczony, a zatem, poważnego bardzo. Wywołanie wychodźctwa — dokąd? — czy do Ameryki? Członkowie komitetu Amerykę mieli na myśli, lecz nie powiedzieli tego, wziąwszy na uwagę koszt przewozu. Ile głów za 20 milionów do Ameryki przewieśćby się dało? — nie więcej, jak 80.000, licząc po 250 franków tylko na głowę, a nie licząc ani kosztów wyżywienia, ani tego, że w Ameryce nie można przybywających pozostawiać bez grosza przy duszy. Wypada stąd, że wywożenie do Ameryki zaniechanem być musi, a wywołanie wychodźctwa zwróci takowe na kraje ościenne, na Prusy, Galicyę i Rumunię. Następstwo takie praktykuje się już i spodziewać się potrzeba, że rozwinie się ono na szeroką skalę, gdy wieść o zawiązaniu się komitetu z Rothschildów, Cahanów, Camondów, dojdzie do wiadomości prześladowanych. Tłumy ruszą na wiarę pomocy z tak poważnego płynąć mającej źródła.

Rezultat taki niekoniecznie pożądanym jest dla Prus, dla Galicyi i dla Rumunii. Przybytek ów ludności nie przyniesie im korzyści wielkiej: może nawet szkodę znaczną przynieść — szkodę, zapobieżenie której jest jedynie w możności rządów. Czy nie mogą, czy nie powinny one zainterweniować — na drodze nie wiem jakiej — i wymódz na Rosyi zaradzenie tej anarchii, jaka tam panuje? Rosya — widocznie — znajduje się już *à bout des ressources*. Świadectwem tego jest memoryał generał-gubernatora Drentelna, doradzający [illegible] prześladowanych i pogarszanie położenia i tak już bardzo opłakanego stanu wewnętrznego kraju. Tacy mędrce złemu nie zaradzą. Koniecznem jest obmyślenie dla Rosyi opieki bodaj dyplomatycznej, na wzór tej, pod jaką pozostaje Egipt. Niemcy, Austrya i Rumunia, jako interesowane bezpośrednio, jako zagrożone następstwami anarchii, wylewającej się z Rosyi, powinnyby pomyśleć o tem i porozumieć się. Komitet Rothschilda jest nie czem innem, jeno pod adresem państw tych, invitacyą, wzywająca je do działania.

Jest on przytem i policzkiem rządowi rosyjskiemu wymierzonym, konstatuje bowiem dwie rzeczy rządom szanującym siebie w najwyższym ubliżające stopniu: prześladowanie bezcelowe i niemożność zapobieżenia onemu. Co wart rząd, który prostego, zwyczajnego pomiędzy ludnością porządku utrzymać nie jest w stanie? Co warte państwo, mocarstwo, któremu z pomocą jałmużnianą przychodzić potrzeba?... Hr. Ignatiew, jeżeli nie rozumi policzka tego, to... powinszować mu można.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja.

Izba panów austryacka pozałatwiała na wczorajszem posiedzeniu resztę spraw. Przyjęto zgodnie z uchwałami Izby poselskiej ustawę o politycznej exekucyi dla wierzytelności galicyjskiego banku krajowego, ustawę o wsparcie wdów i sierot poległych w Hercegowinie i Krywoszy — kredyt dodatkowy na uzupełnienie budynku akademii technicznej w Wiedniu, kredyta dodatkowe na budowę dróg i kasarni w Dalmacyi, uwolnienie galicyjskiej pożyczki krajowej od stępla, pożyczkę loteryjną dla stowarzyszenia czerwonego krzyża, i ustawę o regulacyi Dunaju w Astryi dolnej. Załatwiwszy to wszystko w krótkiem czasie i prawie bez rozpraw — parowie austryaccy dokonali wyboru do delegacyi wspólnej. Z Polaków wybrani ks. Konstanty Czartoryski i ks. Adam Sapieha — zastępcą hr Ludwik Wodzicki. Po czem hr. Taaffe lakonicznie zapowiedział: Z polecenia Najj. Pana ogłaszam odroczenie Rady państwa.

Sprawa obsadzenia posady wspólnego ministra skarbu nie jest dotąd załatwiona. Do *W. Allg. Ztg* piszą w tym przedmiocie, że „ową tyle razy wspominaną osobistością, która z ramienia rządu węgierskiego miała być przeznaczoną na następcę wspólnego ministra finansów, jest hr. Albin Csaky żupan komitatu nadcisańskiego. Hr. Csaky ma lat 41, jest człowiekiem nader zdolnym, o nadzwyczajnym talencie administracyjnym, przytem bardzo wykształcony. — Wyprosił on sobie namysłu trzy dni, po upływie których odmówił ostatecznie przyjęcia posady. Jest więc rzeczą prawie pewną, że szef sekcyi Kallay obejmie tekę wspólnego ministra skarbu, a jakkolwiek nie otrzymał on jeszcze formalnego wezwania, to jednak toczą się układy, które pomyślny już rokują rezultat.

Do nowej *Pressy* telrgrafują z Petersburga ze źródła, jak twierdzi, dobrze poinformowanego, że Loris-Melikow wezwany telegramem Giersa na wyraźne żądanie cara, Berlin już opuścił. Usiłowaniom Giersa podobno się powiodło, nakłonić cara do przywrócenia Loris-Melikowa do łaski. Jedynie Loris-Melikow jest możliwym na następcę Ignatiewa, który w ostatnich dniach po dwakroć miał daremnie dopraszać się audencyi i jest już tak, jakby usunięty. Także i usunięcie się Grotego, prezydenta więzień, szkodliwem jest dla Ignatiewa, a to dla tego, że sprzeciwiał on się projektowanemu przez Ignatieva zniesieniu różnicy między więźniami politycznymi a zwykłymi zbrodniarzami, traktowania ich na równi. Grote, który był w łaskach u zmarłego cara i niemniej dobrze widzianym jest przez teraźniejszego, oświadczył otwarcie, że nie poniży się do tego stopnia, by zostać kreaturą Ignatiewa i udowodni carowi, że Ignatiew z całem swem stronnictwem dąży do anarchii i żywi tendencye antidynastyczne, specyalnie domowi Romanowów nieprzyjazne. Że nie ustanowiono jeszcze dnia koronacyi, nie należy przyczyny tego upatrywać w obawie przed zamachami nihilistycznymi, lecz w tem, że nie zdecydowano się dotąd co do reform, jakieby przed koronacyą należało przedsięwziąć.

W petersburgskiem kasynie szlacheckiem opowiadaja, że Loris-Melikow przed powrotem swym miał w korespondencyi do jednego nader u dworu wpływowego przyjaciela swego wyrazić w te słowa sąd swój o obecnym stanie Rosyi; „Panuje ogólny chaos, wszystko tak jest sztucznie powikłanem, że tworzy węzeł gordyjski: rozmotać go nie można, trzeba go przeciąć. Żeby zaś to zrobić, trzeba energicznego wystąpienia potężnej inicyatywy, konsekwentnego, świadomego celu postępowania W dniu wydania manifestu przy wstąpieniu na tron, w rocznicę zamordowania Aleksandra II, była sposobność do nadania ustępstwom pozoru dobrowolnego działania: lecz z obu tych sposobności niestety nie skorzystano. Jedyna jeszcze pozostaje sposobność a tą jest koronacya. Przed rokiem proszono jeszcze, wtedy też byłyby wystarczyły ustępstwa bardzo nieznaczne, dziś domagają się, może już nawet za wiele. Myśl odbycia koronacyi z próżnemi rękami, jest niepodobną do przeprowadzenia i wywołuje w każdym prawym do dynastyi przywiązanym patryocie pełne obawy przeczucia."

Rosyjski *Istoriczeskij Wiestnik* zamieszcza w ostatnim swym zeszycie list rotmistrza Krestkowskiego pod tytułem Nasza przyszła wojna. Autor sądzi, iż prócz Czarnogóry carat nie ma żadnego sprzymierzeńca. W skutek tego musi Rosya wyłącznie liczyć na siłę ludu, i na naturę swego obszaru, który w odwrocie zupełnie powinien być spustoszony, ażeby nieprzyjaciel żadnych zasobów z niego nie mógł wyciągnąć. Początek należałoby robić z własnością Niemców osiadłych w Rosyi. Niszcząc materyał kolejowy, dosięgnełoby się zagranicznych bankierów, u których — rzec można — koleje rosyjskie są zastawione. Regularna armia nie powinna się przytem narażać na częściowe klęski, ale powinna w obec armii nieprzyjacielskiej niezwyciężona się cofać, a kozacy i różne azyatyckie hordy prowadzić mają barbarzyńską i rozbójniczą wojnę za plecemi nieprzyjaciela i rozciągać ją ile możności aż do Berlina. Z końcem pierwszego roku będą już Niemcy ekonomicznie zniszczone, podczas gdy w Rosyi skutkiem blokady portów zboże będzie tańsze. Będzie to wojna żebraków nie mających nic do stracenia, przeciw bogaczom. W razie gdyby zbyt pospiesznie zawarto upokarzający pokój, przewiduje autor „straszny bunt" wewnątrz caratu. Sądzi zresztą, że Niemcy nie mają ochoty do rozpoczęcia wojny z Rosyą, którą tak trudno pokonać — niemiecka polityka chce cel swój osiągnąć przez ciągłą groźbę wojny i przez manewra giełdowe obniżające kurs rosyjskich walorów. Temu położyło kres otwarte i śmiałe wystąpienie Skobelewa. Co do słabych stron Niemiec, pisze autor: Nie powinniśmy zapominać, że cała sławna jedność Niemiec wisi teraz na słabej nitce życia jednego człowieka. Wszak widzimy, że nawet w czasach pokoju w częściach składowych państwa partykularystyczne a nawet separatystyczne dążenia silnie się podnoszą; widzimy jak nieustanną ciężką wojnę wiedzie Bismark z „klerykałami, socyalistami, liberałami". Prusom potrzeba Libawy i Rygi dla handlu na morzu Bałtyckiem, ale co na tem zyska Bawarya, Wirtemberg, Baden itp.? Te kraje nawet dawniej szczęśliwsze były niż dzisiaj pod egidą protestanckich i militarnych Prus. Autor przeto radzi Niemcom, aby zawarły z Rosyą szczery i rzetelny sojusz.

Podaliśmy streszczenie artykułu tego, charakteryzuje on bowiem zapatrywania wojskowych rosyjskich na przyszłą wojnę a dowodzi zarazem, iż myśl o tej wojnie zawsze jeszcze wisi w powietrzu.

Nie pomogły przyjacielskie rady Monge'a i Sienkiewicza, nie powiodła się krotochwila pod tytułem: *Arabi, ou l'Exilé par persuasion.* Arabi nie chce odejść dobrowolnie. Wczorajsze depesze podały treść *ultimatum*, które konsulowie anglo-francuscy przedłożyli prezesowi gabinetu w Cairo. Mocarstwa domagają się wydalenia Arabiego z Egiptu, z zachowaniem stopnia wojskowego i pensyi, internowania Aali Fehmi-paszy i Abdallah-paszy z zachowaniem stopnia i pensyi, oraz dymisyi całego gabinetu. Nota oświadcza, że Francyi i Anglii chodzi o zachowanie *status quo* i powagi kedywa, że mocarstwa postarają się, żeby kedyw zapewnił ogólną amnestyę i będą czuwać, żeby amnestya była ściśle wykonaną. — Daleko większe znaczenie od tego *ultimatum*, ma identyczna nota, którą markiz de Noailles i lord Dufferin wręczyli Wysokiej Porcie. w odpowiedzi na protest z 17 maja. Obok zapewnień ponownych, że mocarstwa nie chcą uwłaczać zwierzchniczej władzy sułtana, mówi nota: „Gdyby było potrzeba, apelować do zwierzchniczej władzy sułtana, to się mocarstwa udadzą do Wysokiej Porty. Dotąd prawa sułtana nie były zakwestyonowane, interwencya Porty nie była więc potrzebną. W danym razie Porta zaproszoną będzie do współdziałania". Jest to zupełny zwrot frontu. Postawa gabinetu egipskiego, zbrojenie się, przygotowywanie do czynnej obrony na wszystkich punktach, rekrutacya, to wszystko dowodzi, że demonstracya flot chybiła celu i potrzebne dalsze kroki.

Polityka anglo-francuska poniosła wielką porażkę, a kto wie czy Francya nie poniosła klęski. Już nieraz donosiliśmy, że wnosząc z objawów angielskiej prasy, myśl użycia Turcyi do interweniowania w Egipcie, na daleko mniejszy spotyka opór, jak we Francyi. Pomimo całej zgody pozornej dwóch mocarstw, były ciągle kwestye sporne. Oto co piszą do *Times* z Kairo: Położenie coraz krytyczniejsze. Oficyalna wizyta konsula francuskiego u Arabiego, jest wyznaniem słabości. Notable przeszli znowu na stronę gabinetu. Ulemy pytają się o sankcyę Turcyi dla demonstracyi flot. „Faktycznie całe położenie poświęcono wymaganiom francuskiego aliansu. Była zupełna zgoda, że należy użyć wojska tureckiego. Francya żądała, żeby nie chwytać się tego środka, nie apelować do sułtana, aż się wyczerpią wszystkie inne środki. Obecność flot dowiodła tylko impotencyi mocarstw, obraziła narodowe uczucia, wzbudziła oburzenie, wzmocniła stanowisko Arabiego paszy i osłabiła wicekróla. Jest ogólne przekonanie że sułtan zachęca Arabiego do oporu; mocarstwa będą musiały okupić sobie *in extremis* jego pomoc, zamiast, jak to było pierwej możebnem dopuścić ją jako łaskawą koncesyę. Cała odpowiedzialność klęski spada na Francyę. Prestige Francyi ucierpiało u wszystkich klas. Jest nadzieja że Anglia wyzwoli się z tego sojuszu, weźmie inicyatywę i [illegible] poda rękę kontrolowanej tureckiej [illegible]

Niema żadnej kwestyi, że panislamistyczny [illegible] podniósł się się dziś w Egipcie, że jest [illegible] ską Francyi na całej linii w Afryce. [illegible] nowczości ze strony Freycineta, kokieteryi z mocarstwami nie w porę, to są winy [illegible] Francya zażąda rachunku. Wiadome są [illegible] prezesa gabinetu francuskiego: wole [illegible] dności w Egipcie, jak trudności w Europie [illegible] Zbliża się chwila kiedy Francya poczuje [illegible] inżynierów i finansistów nie stoi na wysokości mocarstwowych zadań wielkiego narodu i [illegible]

Zakończenie przesilenia w gabinecie [illegible] cuskim, było klęską Izby a pyrrusowem [illegible] ciestwem Say'a. Oprócz *J. d. Déb.* organu [illegible] wszystkie inne pisma, choćby jak były za[illegible] lone zażegnaniem burzy, wyrażają obawy [illegible] tro. Organ Edmunda About, *XIX Siècle* oświad[illegible] cza, że rozdrażnienie nie zatrze się. *France* [illegible] wi, że pozorny zwycięzca, jest de facto zwy[illegible] żonym. Źle ten zna Izbę, kto sądzi że przy[illegible] Rotszylda, nie będzie musiał kiedyś drogo o[illegible] cić dzisiejszego wotum Izby. Oświadczenie [illegible] dla ministra, nie było wcale dobrowolne. [illegible] stała się piłką dla Say'a, on to kiedyś zapłaci. Posądzano Wilsona, zięcia prezydenta rep[illegible] o kierowanie całą intrygą przeciw Say'owi. [illegible] sadzano go o autorstwo artykułów w *Lant[illegible]* Ztąd przyszło do sprzeczki pomiędzy p. Pall[illegible] dyrektorem w ministerstwie finansów, i p. Dreyfus, sekretarzem Wilsona, który miał dostarczać artykuły swego szefa dziennikowi. Dreyfus przyznał się sam do autorstwa, co zresztą nie usuwa przypuszczenia, że Wilson jest ich autorem. — Pallain posłał mu sekundantów. Świadkami Pallaina są deputowani Leon Renault i Francis Charmes, zaś Dreyfusa deputowani Laisaut i Jullien. *Justice* organ radykała Clemenceau oświadcza, że Izba ubliżyła sobie i [illegible] cowała dla Gambetty.

Oszczerstwa rzucane na cześć Gambetty, który miał schować kilkadziesiąt milionów z pożyczki morganowskiej w roku 1870, wyświeciliśmy nie dawno na tem miejscu. Ale w ogóle oszczerstw[illegible] jest, że rząd obrony krajowej nie złożył rachunków. *Rep. franc.* udowadnia, że rząd obrony krajowej, który nie 246 milionów, ale przeszło dwa miliardy wydał, składał rachunki od pierwszej chwili w r. 1870, a uporządkowanie i pokwitowanie rachunków skończyło się przez Izbę rachunkową już w r. 1875.

Sprawy miejskie.

Kraków, 26 maja.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia sprawy oświetlenia miasta gazem Dotychczasowy kontrakt z Towarzystwem Dessauskiem kończy się, jak wiadomo, z d. 1 listopada 1882. Chodziło więc o to, czy pozostawić oświetlenie miasta wolnej konkurencyi, czy też wziąć to oświetlenie w zarząd gminy, czy wreszcie odnowić kontrakt z Towarzystwem, które dotąd gazu dostarczało. Komisya do tej sprawy delegowana, po długich naradach i rokowaniach obrała ostatnią drogę i przystąpiła do zawarcia na[illegible] pięć nowego kontraktu z Towarzystwem Dessauskiem, pod dogodniejszemi jednak jak dotąd [illegible] runkami. Projekt tego kontraktu miał być przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia. Przed wniesieniem tej sprawy oznajmił przewodniczący dr. Weigel, że inżynier p. Klugier zestawił 12-letnie prace komisyi wodociągowej i złożył wyczerpujące sprawozdanie, które będzie stanowiło podstawy do dalszych narad komisyi uporządkowania miasta, które obecnie się tą sprawą zajmuje.

R. m. Redyk uczynił wniosek naglący, aby wezwać prezydenta, iżby w porozumieniu z władzami rządowemi nie dopuszczał osiedlania się w Krakowie izraelitów emigrujących z Rosyi a będących bez sposobu do życia lub zarobku. Do wniosku tego powoduje go obawa wybuchu grożącej już epidemii.

R. m. Mendelsburg oświadcza, że komitet wsparcia wychodźców izraelickich utworzony w Krakowie stara się, aby emigranci wprost z Brodów do Ameryki się udawali. Nie ma więc obawy, aby Kraków jakiej przykrości z tego powodu doznał.

Z porządku dziennego następuje sprawa oświetlenia gazowego. Prezydujący na wstępie wyraził podziękowanie wiceprezydentowi Muczkowskiemu, tudzież radcom dr. Jakubowskiemu Faustynowi i dr. Szlachtowskiemu, którzy tą sprawą od początku do końca się zajmowali, przeprowadzając [illegible] zolne rokowania z Towarzystwem Dessauskiem [illegible] poczem wzywa r. m. Zarembę, jako referenta komisyi uporządkowania miasta o zdaniu [illegible] wniosku r. m Grossego, co do [illegible] oświetlenia elektrycznego. Sprawozdawca [illegible] szernem sprawozdaniu wykazał, że [illegible] oświetlenia elektrycznego nie zezwala na zastosowanie go do oświetlenia miasta Krakowa. Nie zachodzi bowiem tutaj potrzeba tak silnego oświetlenia, któraby usprawiedliwiała ponoszenie znacznych stosunkowo kosztów. Dla tego wniósł, aby Rada uznając na teraz oświetlenie Krakowa światłem elektrycznem za finansowo niewykonalne, przechodzi nad wnioskiem r. m. Grossego do porządku dziennego.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział r. m. Grosse i Rzewuski, wniosek komisyi został przyjęty.

R. m. dr. Szlachtowski odczytał następnie sprawozdanie z przebiegu narad komisyi w sprawie dalszego oświetlania miasta gazem, przedstawiając następujące wnioski: przyjąć projekt kontraktu z Towarzystwem Dessauskiem zawrzeć się mającego, według przedstawienia komisyi uporządkowania miasta: 2) upoważnić prezydenta miasta oraz radców miejskich dr. Szlachtowskiego i dr. Faustyna Jakubowskiego do zawarcia i podpisania tegoż kontraktu; 3) zaniechać na teraz budowy osobnego zakładu gazowego miejskiego.

R. m. Reman żądał odroczenia tej sprawy do dni 8, albowiem projekt kontraktu został dopiero wczoraj radcom rozdany: nie było więc czasu do dokładnego rozpatrzenia się w nim. Wniosek ten upadł, przystąpiono więc do dyskusyi ogólnej w której brali udział r. m. Reman, Mendelsburg, dr. Faustyn Jakubowski, dr. W[illegible] Chęciński, Kieszkowski, [illegible]

...u wniosku r. m. Redyka, który żądał ... z Towarzystwem Dessauskiem był ... języku polskim — odroczono z powodu ...ej pory szczegółowe obrady nad kontrak... przyszłego tygodnia. Zarazem postanowio... dla skrócenia dyskusyi pp. radcy złożyli ... poprawki do pojedyńczych paragrafów ...u w prezydyum Rady miejsk. do wtorku

Kronika.

Kraków, 27 maja.

...ik **Müller Bojławski** umarł nagle wczo... powrocie z Karlsbadu w Pardubicach obok ...powszechnie znany i szanowany jenerał wojsk ...kich, brat małżonki prezydenta miasta nasze... Karoliny z Müllerów Weiglowej. Był on przed ...m w stan spoczynku jenerałem brygady w Tar... tam powszechnie żałowany i poważany, nie ... jeszcze 50 lat wieku — ustąpił z powodu ...tlonego zdrowia. Prezydent miasta pospieszył, ...prowadzić zwłoki nieboszczyka.

...**yprowadzenie zwłok** ś. p. Stanisławy Łepkow... na miejsce wiecznego spoczynku, odbyło się ...po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów, ...wanem przez X. biskupa Janiszewskiego. Li...tum publiczności towarzyszył konduktowi po...onemu ubogimi Tow. Dobroczynności, którzy ...marłej tracą gorliwą opiekunkę. X. Polkowski ...rzemówił nad grobem, stawiając obraz zmarłej za ...zór cnót obywatelskich i rodzinnych, a której strata ...wywołała w kołach krakowskich szczery i szeroki ...

...**X. biskup krakowski** udzielać będzie w drugie ...więto w katedrze na Wawelu sakramentu bierzmo...

... **Smolka**, prezes izby deputowanych w po... z Wiednia, zatrzymał się przez noc w Kra... i odjechał dzisiaj pociągiem południowym do ...wa.

...**arszałek dr. Zyblikiewicz** przyjechał do Kra...

...**warzystwo lekarskie** krakowskie postanowiło ...esić portret ś. p. dr. Kozubowskiego w sali ...dzeń swoich i dojść do niego drogą składek.

...**ny miejsc w teatrze letnim** zostały na czas ... zniżone, co zapewne wpłynie korzystnie na za...nienie sali.

...**trzymaliśmy od prof. Straszewskiego,** jako ...tora plantacyj następujące pismo:

...ozwól mi szanowny Redaktorze, abym w imieniu ...rządu plantacyj odpowiedział na uczyniony nam za...t w artykule: Dwa grzyby w barszcz, zarzut nie...rzebnego trwonienia grosza publicznego i rzecz ca... raz na zawsze w obec publiczności wyjaśnił. ...am nadzieję, że otoczenie żywopłotu sztachetami ...elaznemi przestanie być niezrozumiałą zagadką, sko...ro powiem, że bez takiej zewnętrznej ochrony utrzy...manie żywopłotu niegłogowego jest rzeczą zupełnie ...iemożliwą. Dopokąd bowiem mogą od spodu psy ...łazić dotąd żywopłot narażony jest na ciągłe ła...ania i uszkodzenia, dotąd nie może równo rozra...ać się. Istniejące do tego czasu w żywopłocie ...czerby i nierówności są najlepszem słów moich ...rciem. Należało więc albo żywopłot całkiem ska... albo go w odpowiedni sposób zabezpieczyć. ...y go byli skasowali, to byłby dopiero po...ł na nas krzyk, że niszczymy płoty, szpecimy ...ntacye, byłyby się dopiero posypały siarczyste ...Radzie miasta interpelacye. Skoro więc nie wolno ...am było raz zasadzonego płotu, będącego istotną ...tej części miasta ozdobą, kasować, musieliśmy więc pomyśleć o utrzymaniu go w stanie równym i ozdobnym, a nie nędznym i szczerbatym. Czy istnieje ...aś jaki inny sposób zabezpieczenia żywopłotu od szkody i zniszczenia przez psy, jeżeli nie otoczenie ...o gęstemi sztachetami, po pod które psy podłazić ...e mogą? Otóż ten cel a nie inny mają owe żela...ne sztachety. Dlaczego zaś żelazne a nie drewniane, ... to zaraz odpowiem. Sztachety żelazne są wpra...dzie droższe od drewnianych, ale bez żądnego porównania wytrzymalsze. Jeżeli drewniane wytrzymają zaledwo cztery lata, to żelazne przetrwają dziesiątki lat. Jakkolwiek więc żelazne za pierwszym razem kosztują więcej, ale przetrwają 20 drewnianych. Wy...ody moje niechaj mi wolno będzie poprzeć ...tępującemi datami. Na podstawie cyfr dostarczo... mi przez Wydział obrachunkowy magistratu ... oświadczyć, że osztachetowanie plant koszto... od roku 1872 do 1881, a zatem w ciągu lat ...11.362 złr. 81 c., powtarzam jedenaście tysięcy ...I cóż mamy za tę tak znaczną sumę? oto liche, ...iłe, w wielu miejscach połamane baryery i szta... które trzeba co rok łatać i naprawiać, a któ...m nie wartają nawet 11 złr. Gdyby gmina ...ała owe 11 tysięcy na sztachety żelazne, ...ła do dnia dzisiejszego plantacye okolone ...wały i ozdobny, utrzymanie zaś sztachet ...kosztuje ani 20tej części tego, co ko...ie drewnianych. W obec tych faktów ...nazwać zbytkiem? czy dawanie dre...ych okoleń?

...można zerwać całkiem z systemem ...ryer? Tego właśnie domaga się od nas autor u...tępu „Dwa grzyby w barszcz“. Odpowiadam mu, ... jest to po prostu rzeczą niemożliwą, plantacye ...wiem nie są zamkniętym parkiem, lecz są to zu...łnie otwarte spacery. Gdyby więc gazony nie były ...graniczone od ścieżek sztachetami lub baryerą, wówczas czy to dziecko, czy wieśniak do miasta przybyły, a nawet jak na to liczne mamy przykłady — cylindrowi panowie będą co chwila wkraczali na gazony, pragnąc skrócić sobie drogę i będą w najrozmaitszych kierunkach wydeptywać ścieżki. Powiększenie liczby dozorców na nicby się nie przydało, (? przyp. kronik.) należałoby trzymać chyba do każdego gazonu osobnego dozorcę, ale i to nie wiele pomogłoby w obec dzisiejszych zwyczajów naszej publiczności, która wcale nie poczuwa się do obowiązku strzeżenia wspólnej publicznej własności. Czy skarci kto kiedy szkodnika na plantacyach? Czy pomoże dozorcy w pochwyceniu go? Na palcach wyliczyłbym takich mieszkańców Krakowa. Często natomiast zdarzają się przykłady, że publiczność solidaryzuje się z szkodnikiem, a nawet bierze go w obronę. A niechno dozorca poważy się zrobić komu uwagę, że pies latający samopas robi szkody po gazonach, to cóż czeka go? Oto obelgi! a jak się to zdarzyło w r. z. pobicie kijem i zrzucenie ze schodów. Przytoczę jeszcze fakt następujący: W okolicy plant świeżo urządzonych koło Franciszkanów rozsiadły się na gazonie świeżo zasianym niańki z dziećmi i wózkami. Naprożno dozorca prosił o zejście z trawy, jacyś panowie oświadczyli, że jeżeli zarząd plantacyj chce przeszkodzić wkraczaniu na gazony, niechaj podaje baryery dopóki zaś nie ma baryer dotąd wolno każdemu wchodzić na trawę. Czyż można więc zaprzestać dawania baryer? A jeżeli musimy je dawać, to jakież? Czy żelazne, trwałe, ozdobne, które raz na zawsze wystarczą, czy drewniane bez wartości, na które sumy co rok wydawane być muszą. Zdaje mi się, że tu nie ma wyboru.

Względy oszczędności i interes gminy nakazują trzymać się żelaznych. Dla tego to komisya plantacyjna uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń zasadę, że odtąd należy zaprowadzać na plantacyach żelazne baryery, a drewniane zupełnie zarzucić. Koło pomnika, więc tam gdzie są piękne żywe płoty nie głogowe, będą dawane sztachetki gęste, chroniące żywy płot od uszkodzenia od spodu, natomiast wszędzie gdzieindziej będą dawane baryery takie, jakich wzór znajduje się koło Franciszkanów. Na dostawę takich baryer będą rozpisane oferty, utrzyma się zaś ta fabryka, która najtańsze poda ceny. Muszę nadto dodać, że wydatki te nie obciążą w niczem budżetu miasta Krakowa. Gdyż ta tylko suma którą Rada na drewniane przeznaczyła baryery, będzie użytą na sprawienie żelaznych, postępując zaś w ten sposób, będziemy może mogli za kilka lat wyrzucić całkiem z budżetu pozycyę na sztachety, a wówczas dopiero pokaże się co było zbytkownym figlem, czy dawanie okoleń żelaznych czy drewnianych przypominających nadto, jak się raz już wyraził kronikarz *Reformy* „owczą kulturę“.

M. Straszewski,
radca miasta, kurator plantacyj i przewodniczący w komitecie gospodarzy.

Przestroda dla rodziców! Dnia 26 bm. między godziną 5—6 o mało nie zostało roztratowane dziecko mające do 3 lat wieku. Jedynie tylko wielkiej przytomności umysłu jeźdźca zawdzięczać należy, że dziecina nie znalazła śmierci pod kopytami konia. Niegodziwa służąca, której powierzono to dziecię, zamiast okazania trwogi i przerażenia, zuchwale odpowiadała karcącym ją „a co was powinno obchodzić, to nie wasze“ i złorzecząc porwała dziecinę przestraszoną i wziąwszy takowe na ręce, pobiegła z nią do domu. Wypadek ten miał miejsce przy ujeżdżalni wojskowej blisko X. Kapucynów.

Komitet Towarzystwa opieki Weteranów 1831 r. przesyła dalszy spis składek od 20 do 27 maja b. r., wniesionych do tego komitetu. Rocznie: M. Krasowski 1 złr. Ks. Eustachy Sanguszko 20 złr. Józef Leszczyński 2 złr. Jan Matusiewicz, M. Bigo, Podolecki, Sosiński, Iwański, Leopold Walter, Leop. Chodacki, Bernhard Fischer, N. Kestel po 1 złr. Kummer, W. Rogójski, Maksym. Grabowski, Goldhamer po 2 złr. R. i Psarski po 1 złr. Rada miasta Krakowa 100 złr. Bentkowski 2 złr. Jan Przanowski 10 złr. Matylda Hofman z Drezna 11 złr. 70 c. Adam Skrzyński 15 złr. Wanda Dolańska 50 złr. W. K. 60 złr. 25 c. H. 6 złr. 25 c. R. D. 12 złr. 5 c. M. Ł. 12 złr. 5 c. A. J. 30 złr. A. Ł. 6 złr. 2½ c. Stan. hr. Mieroszowski, Jerzy ks. Czartoryski po 5 złr. W Radzie państwa Koło polskie 44 złr.

Przejechanie. Na ulicy św. Gertrudy przejechanem wczoraj zostało dziecko wskutek nieuwagi woźnicy.

Dzierżawa zakładu kąpielowego w Krzeszowicach przez Drów Kadlera i Stankiewicza, reklamowana po wszystkich dziennikach, podobno według doniesienia *Gazety lekarskiej* nie przyjdzie do skutku.

„Dziennik Polski“ z okazyi i listu p. Marszałka w sprawie plantacyj krakowskich pisze: „Dziwne są także końcowe uwagi listu p. Marszałka, gdzie mowa o jakichś „agitatorach po za Radą“ i „agitacyach zewnętrznych“. Szanowny pan Marszałek wiedzieć by powinien, że gdy w ciałach reprezentacyjnych rozstrzyga się jakaś sprawa doniosłości ogólnej, nie tylko wybrani reprezentanci, lecz i ich wyborcy, oraz cały ogół nie tyko ma prawo, ale powinien interesować się sprawą dotyczącą wszystkich. Źleby było, gdyby reprezentacye kraju obradowały samowładnie, kraj zaś cały w obec ich obrad zachowywał się całkiem obojętnie“.

W Krakowcu inteligencya miejscowa z współudziałem rękodzielników i przemysłowców założyła oddział towarzystwa „Rodzina“. Do zarządu weszli: pp. Franciszek Stadnicki jako prezes, ks. Karol Kosil jego zastępca, Wojciech Komorowski jako sekretarz, zaś pp.: Jan Fedyno i Michał Bieniacz jako wydziałowi.

Blondin sławny linoskok przybył z Wiednia do Lwowa, nie zatrzymując się w Krakowie. Prawdopodobnie musiano mu powiedzieć, że my tu mamy zdolniejszych linoskoków, którzy wykonują takie karkołomne sztuki, jak n. p. „salto mortale“ z obozu postępowego aż do Stańczyków z podziwu godną łatwością. W obec takich sztukmistrzów, p. Blondin uznał się fuszerem.

Akademicki Spolek w Wiedniu urządził wspólną ucztę dnia 22 b. m. z okazyi ostatecznego załatwienia sprawy czeskiego Uniwersytetu. Zgromadzenie było nadzwyczaj ożywione a mowy gorąco patryotyczne. Z Polaków przemawiał p. Ostaszewski. Barański akademik ze Lwowa, w imieniu młodzieży: „Wyście nam dali Dąbrówkę — mówił — Wyście przynieśli do nas religię — my dziś za to idziemy ręka w rękę z wami, pomagając wam do odzyskania praw waszych“. — Pan Krypiakiewicz reprezentant „Ogniska“ między innemi mówił: „Bądźmy jedni, bądźmy zgodni, ale każdemu pozostawmy jego mowę, jego język. Dotąd znamy się za mało może (mowca rozumiał przez to różne szczepy sławiańskie, których zjednoczeniem ma być Akadem. Spolek), to też powinnością naszą jest starać się poznać, a gdy się poznamy, będziemy się kochać i szanować“. Burza oklasków towarzyszyła tym słowom, potem powstali wszyscy i zaśpiewano chórem choć w różnych narzeczach sławiańskich pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!

Koncert na rzecz wypędzonych żydów z Rosyi, który się odbył we czwartek w Wiedniu z współudziałem znanej dobrze publiczności naszej śpiewaczki p. Anieli Kamińskiej, córki posła i burmistrza miasta Stanisławowa, nie przyniósł pod względem materyalnym spodziewanych owoców. Dzienniki tłomaczą obojętność publiczności tą okolicznością, że pora koncertowa zbyt dawno już dla Wiednia minęła i że ceny biletów grzeszyły niezwykłą wysokością; żądano bowiem za krzesło po 20, 10 i 5 złr.

Pogrzeb Karola Hoffmanna redaktora nowego wiedeńskiego *Tagblattu* odbył się dnia 26 b. m. z wielką okazałością tj. przy licznym współudziale publiczności, literatów i dziennikarzy. Na części centralnego cmentarza, przeznaczonej dla izraelitów towarzysze zmarłego żegnali go mowami, a głównie wiceprezes stowarzyszenia literackiego „Concordia“ — Redakcye dzienników i drukarnie złyżyły wieńce na grobie zasłużonego dziennikarza.

Wiedeńska opera traktuje z Verdim o nabycie jego opery „Simon Boccanegra“, która w Medyolanie z entuzyazmem była przyjętą. Opera ta miała być najprzód wystawioną w wielkiej operze w Paryżu, że jednak wykonanie jej tam dopiero w zimie przyjdzie do skutku, udało się zarządowi opery wiedeńskiej uzyskać od mistrza pozwolenie wystawienia jego dzieła w jesieni.

Książe Karol Jabłonowski obrany został prezesem francuskiego Towarzystwa Ubezpieczeń z siedzibą w Wiedniu.

W zakładach drukarskich filadelfijskich używają od niedawnego czasu lamp elektrycznych Edissona, które w zupełności zastępują gaz co do siły światła, a przewyższają go co do bezpieczeństwa.

Stosunki z duchami i ludźmi. Jakaś p. Marya Lichteneckerl w Peszcie utrzymywała, jak sama zapowiada, bezpośrednie stosunki z Duchem Świętym, Janem Chrzcicielem, Archaniołem Gabryelem, Michałem i innymi świętemi. Stosunki te z duchami jednak widocznie nie wystarczały owej damie, skoro do swoich spirytystycznych praktyk wciągnęła 14-letniego ucznia szkoły realnej, którego zdrowie przez to w krótkim czasie tak ucierpiało, że aż zwróciło to uwagę opiekunów. Ci trafiwszy na ślad częstych odwiedzin swego wychowanka u owej spirytystki, uwiadomili o tem policyę, która w jej mieszkaniu zrobiła rewizyę i znalazła wielkie zapasy święconej wody, olejów, wód leczniczych, różnych mikstur i modlitwy dyktowane przez Ducha św., a przeznaczone do druku i rozsprzedaży. Ponieważ stan umysłowy młodego chłopca budzi wielkie obawy, przeto policya zarządziła śledztwo, w jaki sposób spirytystka używała go do swoich praktyk religijnych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ...	Zjawiska
26	2 p.	22·6	743·8	W.	10·3	[illegible]
	10 w.	17·0	44·6	„	29·4	pochmurno
27	7 r.	17·8	45·7	Z.		„

W przemówieniu p. radcy Lud. Zieleniewskiego, któreśmy wczoraj zamieścili po nstępie: „jaką jest odstąpienie części plantacyj w miejscu najwęższem“, czytać należy: „przez co w następstwie nastąpićby musiała przerwa plantacyj miejskich na wieczne czasy“.

YVI walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego i wystawa szkolna w Kołomyi.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego ogłasza następujący program zjazdu i wystawy:

Szesnaste walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 17, 18 i 19 lipca br. w Kołomyi.

Dnia 16 lipca br. wieczorem uroczyste powitanie uczestników zjazdu przez komitet miejscowy z burmistrzem na czele na dworcu kolejowym, poczem komisya kwaterunkowa rozda gościom na per... bilety kwaterunkowe, obiadowe i t. p.

Dnia 17 lipca br. rano o godzinie 8mej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele rzymsko-kat. i w cerkwi gr.-kat., poczem nastąpi I posiedzenie XVI walnego zgromadzenia. Posiedzenia odbywać się będą w ogrodzie miejskim przy ulicy Franciszka Józefa (Zielonej) w budynku, w którym się mieściła w r. 1780 wystawa etnograficzna.

Po skończonem posiedzeniu nastąpi otwarcie wystawy szkolnej w salach wyższej szkoły żeńskiej przez Towarzystwo pedagogiczne utrzymywanej (w Rynku), między godziną 1 a 3 obiad. Po obiedzie zwiedzanie wystawy szkolnej i wystawy europejskich dzienników pedagogicznych i naukowo-literackich, którą urządza zarząd oddziału kołomyjskiego w salach szkoły ludowej (obok gmachu gimnazyalnego).

Wieczorem festyn ogrodowy, połączony z loteryą fantową na Werbiążu.

Dnia 18 lipca br. przed południem II posiedzenie walnego zgromadzenia. Po południu posiedzenie sekcyjne, zwiedzanie wystawy szkolnej i wystawy dzienników; wieczorem teatr amatorski w połączeniu z koncertem na cześć zjazdu pedagogicznego.

Dnia 19 lipca br. przed południem III posiedzenie walnego zgromadzenia. O godzinie 2giej wspólna uczta pożegnalna, urządzona przez reprezentacyą miasta Kołomyi. Wieczorem przed 7mą godziną wyjazd z Kołomyi.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego, pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, plac Maryacki, l. 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 złr. 50 ct., podając dokładny adres. — Zarząd główny przeszle w pierwszych dniach lipca br. uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy kołomyjski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na dwa obiady i ucztę pożegnalną.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłoszenia się (już w ciągu maja i czerwca), nadmieniając, że z dniem 2 lipca br. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich

Wraz z kartami uczestnictwa przeszle zarząd główny uczestnikom zjazdu karty legitymacyjne na kolej i drukowaną specyalną informacyę.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie przez statut ustanowionym.

Członkowie Towarzystwa życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do 15 czerwca br. u zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Pragnąc uczestnikom zjazdu kołomyjskiego ułatwić zwiedzenie okolic karpackich, zajmie się zarząd oddziału czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządzeniem dwóch wycieczek, a mianowicie do Żabiego i na Czarnohorę, według następującego programu:

A). Wycieczka do Żabiego.

Dnia 20 lipca br. rano o godzinie 5tej wyjazd z Kołomyi podwodami przez komitet zamówionymi (po 4 osoby na jednym wózku). Droga wiedzie przez Jabłonów, Pistyń (znane miejsce kąpielowe) do Kossowa, gdzie się około godziny 10tej rano stanie. W Kossowie nastąpi zwiedzenie salin i wspólny obiad na tarasie. Wyjazd z Kossowa około godziny 2giej po południu; przybywa się do Żabiego około 8 godziny wieczorem, tamże kolacya i nocleg.

Dnia 21 lipca br. po śniadaniu zwiedzanie Żabiego, skąd prześliczny przedstawia się widok na Czarnohorę. Po śniadaniu około godziny 10 wsiadają turyści na tratwy i spuszczają się Czeremoszem wzdłuż granicy Pokucia i Bukowiny (w narzeczu Hucułów „Polszczyna“ i „Wołoszyna“) do Kut. Podróż tratwami potrwa około pięć godzin: na tratwach śniadanie, a w Kutach około godziny 3 po południu wspólny obiad. Powrót do Kołomyi tego samego dnia na noc.

Koszta tej wycieczki dwudniowej, którą się odbywa wózkami i tratwami, w której więc i kobiety udział wziąć mogą, obliczone są na 8 złr. Uczestnicy walnego zgromadzenia chcący w tej wycieczce wziąć udział, raczą najpóźniej do dnia 5 lipca br. przesłać powyższą kwotę na ręce W. pana Czechowicza, sekretarza Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi za przekazem pocztowym, a za okazaniem recepisu pocztowego otrzymają w biurze informacyjnem (w Ratuszu) bilet na wycieczkę. Dla uprzyjemnienia tej wycieczki, postara się komitet urządzający o muzykę, a nadto zajmie się wynajęciem podwód, urządzeniem wspólnych śniadań, obiadów i wieczerzy, i umieszczeniem turystów na nocleg w Żabiu, tak że uczestnicy wycieczki, po opłaceniu powyższej ryczałtowej kwoty, żadnych innnych nie potrzebują ponosić wydatków podczas tej dwudniowej wycieczki.

B). Wycieczka na Czarnohorę.

Wycieczka ta obliczona jest na pięć dni i połączona z niejakim trudem, albowiem od Żabiego począwszy, odbywać się musi wierzchem na koniach huculskich. Program tej wycieczki jest następujący:

Wyjazd z Kołomyi wspólny dnia 20 lipca (jak powyżej); zaś dnia 21 lipca około godziny 10 rano nad Czeremoszem pożegnanie turystów, wracających tratwami do Kut, a następnie wyjazd wierzchem w góry przez Kostrzyce na nocleg do schroniska Tow. tatrzańskiego pod Szpyciami.

Rano, dnia 22 lipca po śniadaniu wyjście na szczyt zwany Szpyciami, tamże powitanie przez delegatów oddziału stanisławowskiego Tow. tatrzańskiego na granicy terrytoryum obu oddziałów, a następnie przejazd konno wzdłuż granicy węgierskiej przez Czarnohorę i przez cyple Dancierz, Howerla, Pohane Misce i Pip Iwan; w końcu zejście do schroniska nad Ozerem na nocleg.

Nazajutrz dnia 23 lipca powrót konno przez Zełene do Żabiego na nocleg.

Dnia 24 lipca rano spuszczenie się na tratwach Czeremoszem do Kut na obiad, a na noc powrót do Kołomyi.

Za udział w tej pięciodniowej wycieczce ustanowił komitet kwotę 14 złr., która posłużyć ma na ope... [illegible]

Chcący w tej wycieczce wziąć udział, raczą posłać powyższą kwotę najpóźniej do dnia 5 lipca br. na ręce W. pana Czechowicza, sekretarza Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi za przekazem pocztowym, a bilety na wycieczkę odbiorą sobie za okazaniem recepisu pocztowego w biurze informacyjnem w Kołomyi podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego.

Komitet zmuszony wcześnie poczynić potrzebne przygotowania do tych wycieczek, nie mógłby późniejszych zgłoszeń uwzględnić; uprasza przeto o ścisłe zastosowanie się do powyższego terminu.

Program wystawy zaś jest następujący:

W myśl uchwały ostatniego walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, powziętej na skutek wniosku dra J. Żulińskiego, ażeby podczas następnego zjazdu w Kołomyi urządzoną została wystawa tych wszystkich prac i rzeczy, które są wyrazem praktycznego kierunku naszych szkół ludowych;

Zarząd główny na trzeciem swem posiedzeniu z d. 19 listopada r. z. wysadził komisyę, którąby bliżej plan tejże wystawy opracowała.

W skład pomienionej komisyi weszli pp.: Bolesł. Baranowski, insp. szk. okręg. lwow.; Józef Kerekiarto, ins. szk. okręg. lwow. zamiejs.; Walenty Kowalówka, dyr. szkoły im. Konarskiego i dr. Józef Żuliński, jako wnioskodawca.

Komisya pomieniona omówiwszy rzecz na kilku posiedzeniach, uchwaliła następujący program wystawy, który w całości przez zarząd główny potwierdzony został.

Wystawa szkolna podczas zjazdu Tow. pedagogicznego w Kołomyi obejmować ma następujące działy:

Dział I.
Prace uczniów.

1. Roboty ręczne uczniów z drzewa, wici, słomy itp., które dotychczas w wielu szkołach naszych wykonywują uczniowie pod kierunkiem nauczycieli w godzinach pozaszkolnych.

2 Roboty ręczne dziewcząt obowiązkowe, lecz tylko niezbędne.

3. Rzeczy i zbiory, jakoteż prace uczniów, dotyczące ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, mianowicie:

a) plany ogrodów szkolnych;
b) modele uli, używanych w okolicy szkoły;
c) modele narzędzi rolniczych;
d) szkolne okazy: szczepienia, oczkowania itp. gatunków ziemi rolnej miejscowej, mineralnych lub sztucznych środków nawozowych, używanych w danej okolicy itp.

4) Rysunki, mianowicie: wzory rysunków, zastosowanych do potrzeb ludu jako to: rysunki sprzętów i narzędzi domowych, rolniczych, budynkków wiejskich, wzory robót kobiecych itp.

5. Wzory wypracowań i zadań stylistycznych o ile takowe uwzględniają potrzeby powszechnego życia (listy, podania, kwity itp).

6) Wzory rachunków gospodarskich.

Dział II.
Wykazy statystyczne

odnośnie do prac objętych liczbami 1, 2 i 3 działu I., a sporządzone wedle kwestyonarzów drukowanych, rozesłanych przez Zarząd główny do wszystkich okręgów szkolnych wedle wzoru A, B i C.

Na podstawie zaś wykazów pomienionych, (o które Zarząd główny uprasza, aby podczas świąt Wielkanocnych wykończone były), komisya postara się o sporządzenie mapy Galicyi, uwzględniając zebrane szczegóły — jakoteż i drukowane sprawozdanie ogólne, któreby członkom zjazdu rozdane i za materyał do rozpraw i odpowiednich wniosków posłużyć mogło.

Dział III.
Wystawa zbiorów fizykalnych i przyrodniczych normująca odpowiednie zbiory dla szkół wyłącznie jednoklasowych.

Podając do publicznej wiadomości powyższy program wystawy, Zarząd główny usilnie uprasza wszystkie szan. Rady okręgowe szkolne, jakoteż pp. nauczycieli, ażeby w imieniu dobra publicznego raczyli najgoręcej poprzeć usiłowania jego. Pokażmy nareszcie, czy i o ile zarzuty czynione naszym szkołom jakoby zaniedbywały praktyczny kierunek życia, jest słuszny lub nie, a tym sposobem ułatwijmy zadanie reformy, którą podjęto głównie w imię utyskiwań na brak łączności szkoły z życiem. — Gdy zaś zobaczymy, że rzeczywiście szkoła dzisiejsza, za mało jeszcze uwzględnia to ważne jej zadanie, wystawa będzie nam bodźcem do poprawy, bez której żadne dzieło ludzkie obejść się nie może.

W końcu nadmienić należy, iż na wniosek komisyi wystawowej Zarząd główny uchwalił w zasadzie dla odznaczających się wystawców, udzielanie nagród pod formą odpowiednich listów pochwalnych, a wreszcie, że wys. Wydział krajowy, uznając ważność i znaczenie projektowanej wystawy, udzielił na mocy uchwały swej z dnia 18 lutego b. r. l. 6941 zapomogę w wysokości 200 złr.

Sprawy sądowe.

Kraków, 26 maja

Majowa kadencya sądów przysięgłych.

W dniu dzisiejszym skończyła się majowa kadencya sądów przysięgłych, jedna z najkrótszych bież. r., mimo że najbliższa kadencya rozpoczyna się dopiero we wrześniu b. r. W kadencyi majowej osądzono ogółem spraw 15, a mianowicie 4 o podpalenie, 3 o oszustwo, 2 o sprzeniewierzenie (wójtowskie), 1 o morderstwo, 1 o dzieciobójstwo, 1 o zabójstwo, 1 o rabunek, 1 o kradzież i 1 o zgwałcenie. Wyroków zasądzających zapadło 9, a uwalniających 6, w szczególności zapadły orzeczenia uwalniające we wszystkich 4 sprawach o podpalenie, w jednej sprawie o oszustwo, w sprawie o zgwałcenie. Nadto uwolniono oskarżonego o morderstwo, zasądzając go jedynie [illegible] stwo, i uwolniono oskarżoną o dzieciobójstwo, zasądzając ją jedynie za występek przeciw bezpieczeństwu życia na karę 2 miesięcznego aresztu. Stosunek werdyktów, uwalniających do zasądzających jest zatem dla c. k. prokuratoryi nadzwyczaj niekorzystny.

Najwyższa kara, w kadencyi majowej orzeczona, była kara 6cio letniego ciężkiego więzienia, orzeczona za kradzież, najniższa kara 2 miesięcznego aresztu za występek z §. 335 k. k.

Sprawy w tej kadencyi osądzone były przeważnie krótkie, niektóre tylko zajęły 2 dni czasu.

Kadencya rozpoczęła się dnia 1go maja, zaczem trwała dni 26 z przerwą świąt i niedziel.

Jedną z najciekawszych spraw tej kadencyi była sprawa ostatnia Łucyi Miklasowej, gospodyni z Cikowic, oskarżonej o zbrodnię podpalenia. Oskarżenie ... na ... się podsądnej, złożonem tak w obec żandarma, jak i w sądzie powiatowym bocheńskim. Na rozprawie oskarżona zeznała, iż przyznanie się zostało na niej wymuszone, a jest nieprawdziwem, gdyż czynu jej zarzuconego nie dopuściła się. Cały szereg dowodów i okoliczności na rozprawie przedstawionych poparł to zeznanie oskarżonej, o której wszyscy świadkowie bez wyjątku najlepiej się wyrazili, oświadczając, iż nie przypuszczają, aby oskarżona istotnie podpalenia się była dopuściła.

Oskarżyciel (zastępca prokuratora p. Minich) obstawał wprawdzie przy oskarżeniu, lecz sędziowie przysięgli przychylili się do wywodu obrońcy (dra Józefa Rosenblata) i jednomyślnie oskarżoną od zarzutu uwolnili.

Rozprawą kierował radca sądu krajowego p. Haleczko, który kilkakrotnie w bieżącej kadencyi dokładnem a przedmiotowem prowadzeniem rozpraw zyskał sobie ogólne uznanie.

Dział ekonomiczny.

Projekt ustawy o wosku ziemnym.

Przedłożony w Izbie poselskiej projekt ustawy regulującej prawo eksploatacyi wosku ziemnego w Galicyi i Bukowinie — opiewa według urzędowej Gazety jak następuje:

§. 1. W Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem i Księstwem Bukowiny podlegają żywicę ziemne, mianowicie nafta (olej ziemny, petroleum, smoła ziemna) wosk ziemny (osokeryt), asfalt, tudzież inne minerały użyteczne, zawierające żywice ziemną (bitumen), z wyjątkiem bitumicznych węgli, węgli mineralnych, rozporządzalności właściciela gruntu. Wydobywanie tychże minerałów poddaje się pod nadzór władz górniczych. Uprawnienia górnicze udzielone już na te minerały na podstawie norm prawa górniczego pozostają ważnemi i co do nich ma być zastosowaną ogólna ustawa górnicza z dnia 23 maja 1854 r. Dz. u. p. nr. 146.

§. 2. Przy realnościach gruntowych, będących przedmiotem wpisu w księgi gruntowe, jakoteż przy pojedynczych częściach takich całości gruntowych może być prawo wydobywania minerałów wymienionych w §. 1 odłączonem od prawa własności. Odłączenie to następuje przez sądownie lub notaryalnie uwierzytelnione oświadczenie właściciela, że prawo wydobywania minerałów wymienionych w §. 1 ma być na przyszłość oddzielonem od odnośnej parceli gruntowej i przez otwarcie wpisu dla odłączonego prawa wydobywania w osobnej księdze publicznej, w księdze naftowej. Otwarcie takiego wpisu następuje na podstawie powyższego oświadczenia właściciela i urzędowego potwierdzenia starostwa górniczego, że minerały wymienione w §. 1 znachodzą się na odnośnej parceli gruntowej. Oddzielone prawo wydobycia stanowi samoistny przedmiot własności i ma wszelkie prawne własności rzeczy nieruchomych. Nabycie, przeniesienie, ograniczenie i zniesienie praw rzeczonych na oddzielonem prawie wydobycia może tylko nastąpić przez wpisanie w księgę naftową. Obszar tej powierzchni

gruntu, w obrębie której ma być wykonanem oddzielone prawo wydobycia, nazywa się polem naftowem.

§. 3. Co do ksiąg naftowych, co do wpisów w tychże nastąpić i co do postępywania we wszelkich sprawach tyczących ksiąg naftowych ma być odpowiednio zastosowana ogólna ustawa o księgach gruntowych z dnia 25 lipca 1871 r. Dz. ust. p. nr. 95.

§. 4. Przy oddzieleniu praw wydobycia minerałów wymienionych w §. 1 od prawa własności parceli gruntowej mają być odpowiednio zastosowane przepisy ustawy z d· 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. nr. 18 z tem zastrzeżeniem, iż władza tabularna może rekurs wniesiony przez wierzyciela przeciw zamierzonemu odłączeniu odrzucić, jeżeli według urzędowego świadectwa starostwa górniczego przyszłe pole naftowe umożliwi racyonalne wydobywanie minerałów wymienionych w §. 1 i jeżeli przez to oddzielenie nie zostanie nadwerężoną według §. 1274 kod. cyw. pewność żądania, z powodu którego rekurs wniesiono.

§. 5. Na podstawie sądownie lub notaryalnie uwierzytelnionego oświadczenia mogą być dwa lub więcej pól naftowych w księgach razem złączone, jeżeli na tychże polach naftowych albo żadne prawa rzeczowe nie ciążą, albo też zezwolenie właścicieli praw rzeczowych jest udowodnionem. W tym ostatnim wypadku musi być również przedłożoną ugoda z właścicielami praw rzeczowych zawarta i to w razie, jeżeli połączone pole naftowe przechodząc na własność jedynej fizycznej lub nie fizycznej osoby (gwarectwo, towarzystwo akcyjne) tylko jako całość może być obciążonem, na pojedynczych zaś polach naftowych różne prawa rzeczowe lub te same lecz w innym porządku ciężą, co do porządku, w jakim te ciężary mają przejść na połączone pole, we wszystkich zaś innych wypadkach, co do stosunku udziału, jakie każde z pojedynczych pól będzie miało w zjednoczonem w księgach polu naftowem. Wierzyciele, którzyby wnieśli rekurs przeciw połączeniu, względnie przeciw ugodzie zawartej z większością właścicieli praw rzeczonych co do porządku wpisu lub co do stosunku udziału, obowiązani są, jeżeli ich żądanie zanotowanem jest wraz z wysokością kapitału wyraźnie wymienioną, przyjąć spłatę nawet w tym razie, jeżeli termin spłaty ich należności jeszcze nie nadszedł; zastrzega im się jednak prawo osobiste żądania wynagrodzenia za stratę poniesioną w skutek przedwczesnej spłaty.

§. 6. Co do realnego podziału pola naftowego i wymiany pojedynczych części przylegających pól, ma być odpowiednio zastosowaną ustawa z dnia 6 lutego 1869 Dz. u. p nr. 18. Dowód żądany w § 9 i 10 tejże ustawy, iż przez tę wymianę osiągnie się zaokrąglenie lub lepsze gospodarstwo w posiadłościach stron mieniających ma być przeprowadzonym przez przedłożenie urzędowego świadectwa ze strony starostwa górniczego.

§. 7. Właściciel pola naftowego jest uprawniony w celu korzystniejszej odbudowy swojej kopalni zakładać w kopalniach wydobywających minerały wymienione w §. 1. tudzież w innych parcelach gruntowych innych właścicieli budowy pomocnicze, o ile przez to nie jest zagrożoną lub tamowaną odbudowa obcych kopalń. W razie gdy ten uprawniony do wydobywania minerałów wymienionych w §. 1., w którego kopalni lub parcelach gruntowych ma być założoną budowa pomocnicza, nie chce uznać swego obowiązku dozwolenia tejże, rozstrzyga o tem starostwo górnicze. Uprawniony do założenia budowy pomocniczej musi jednak za wszelką szkodę zrzędzoną przez swoją budowę w cudzem polu złożyć zupełne odszkodowanie.

§. 8. Stosunki prawne dwóch lub więcej współwłaścicieli prawa wydobywania mają być oceniane według ugody zawartej pomiędzy nimi lub wedle innego własnowolnego oświadczenia, w razie zaś, gdyby takie oświadczenie nie było złożone, według ogólnych prawnych przepisów. Kilku współwłaścicieli jednego pola naftowego może także uregulować swe stosunki prawne stosownie do postanowień § 137 do 167 ogólnej ustawy górniczej z d. 23 maja 1854 r. Dz. u. p nr. 146. Podział majątku gwareckiego jest jednak odmiennie od § 140 ogólnej ustawy górniczej dopuszczalny tylko na 100 kuxów i w miejsce zanotowania utworzenia się gwarectwa w księdze górniczej, (§. 137 drugi ustęp og. ust. górn.), ma nastąpić zanotowanie w księdze naftowej. We wszystkich wypadkach, kiedy odbudowę kopalni minerałów wymienionych w §. 1. prowadzi więcej osób, są one, o ile ich zastępstwo nie jest już ustawą unormowane, zobowiązane mianować za pomocą aktu notaryalnie lub sądownie uwierzytelnionego, mieszkającego w kraju zastępcę, któremu by przysłużało prawo odbierać wszelkie urzędowe zawiadomienia, przeznaczone dla współwłaścicieli, i zastępywać tychże wobec urzędów i stowarzyszeń bratniej pomocy.

§. 9. Postanowienia dziewiątego rozdziału ogólnej ustawy górniczej z d. 23 maja 1854 r. Dz. u. p. nr. 146: „O stosunku właścicieli kopalni do swoich urzędników i robotników“, i tudzież odnoszące się do tego samego § 247 i 248 og. ust. górn., wreszcie postanowienia dziesiątego rozdziału ogólnej ustawy górniczej „O stowarzyszeniach bratniej pomocy“ mają być zastosowane także do wydobywania minerałów wymienionych w §. 1.

§. 10. W razie, gdy do odbudowy kopalni należącej do właściciela pola naftowego, a mianowicie do założenia dróg, mostów, kolei żelaznych, kanałów, odpływów wodnych, stawów i budowli pomocniczych potrzebnem jest użycie obcej powierzchni gruntu obowiązanym jest właściciel gruntu odstąpić takową właścicielowi pola naftowego i mają być przy tem zastosowane § 99 i 100 ogólnej ustawy górniczej. Jeżeli obie strony nie mogą się porozumieć co do odstąpienia gruntu lub odszkodowania, ma być wdrożonem postępowanie unormowane w § 101 do 103 og. ustawy górniczej.

§. 11. Co do wynagrodzenia szkód poczynionych w powierzchni gruntu, mają być zastosowane, o ile nie ma co do tego osobnej umowy stron interesowanych, zasady ogólnej ustawy górniczej z d. 23 maja 1854 roku Dz. u. p. nr. 146.

§. 12. W razie, gdy z urzędu stwierdzonem zostało, że właściciel pola naftowego swoje kopalnie przez czas dłuższy i w tym rozmiarze zaniedbuje, iż z tąd powstać może lub powstało niebezpieczeństwo dla osób lub dobra ogólnego i że także pomimo kilkakrotnego wezwania przepisom górniczo-policyjnym zadość nie uczynił, ma starostwo górnicze orzec odebranie pola naftowego i na mocy prawnej tego orzeczenia zarządzić przymusowe oszacowanie i sprzedaż pola naftowego. Przy tem ma się postępować podług § 254 do 258 ogólnej ustawy górniczej. Po odbytej przymusowej sprzedaży wstępuje nabywca we wszelkie prawa i obowiązki poprzedniego właściciela pola naftowego. W razie zaś gdy zajdzie jeden z wypadków przewidzianych w § 259 ogólnej ustawy górniczej, ma być orzeczonem zniesienie pola naftowego, tudzież zarządzone wymazanie tegoż z księgi naftowej i uwiadomienie o tem właścicieli praw rzeczowych. Gdy właściciel pola naftowego zgłosi opuszczenie tegoż u władzy tabularnej, ma być wdrożonem postępowanie przepisane w § 263 do 265 ogólnej ustawy górniczej. Przy każdem wykreśleniu pola naftowego mają być wreszcie zastosowane także postanowienia § 266 i 267 ogólnej ustawy górniczej.

§. 13. Wydanie dalszych prawnych postanowień w celu uregulowania prawa wydobywania minerałów użytecznych, zawierających żywice ziemne, wchodzi co do szczegółów w zakres ustawodawstwa krajowego, któremu przysłuża prawo wydania przepisów co do odbudowy i zarządu kopalń, co do policyi górniczej i postępowania przy urzędach górniczych, i co do władzy karnej urzędów górniczych. Niniejsza ustawa ma wejść w życie dopiero z chwilą, kiedy przepisy zastrzeżone ustawodawstwu krajowemu wydane zostaną.

§. 14. Odnośnie do krajów i minerałów wymienionych w § 1 zostaje uchylony § 3 ogólnej ustawy górniczej.

§. 15. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i finansów.

Ochrona ryb. Starosta Jarosławski polecił ponownie ogłosić zakaz pod zagrożeniem kary: 1) łapanie ryb podczas tarła od 15 marca do 15 czerwca, a łososi od 15 listopada do końca grudnia; 2) trucia ryb; 3) łapania małych ryb niżej 6 cali długości, lub łowienie tychże sieciami, niżej cala długości i szerokości; 4) łowienie ryb dynamitem i innemi wybuchającemi środkami. Urzędy parafialne otrzymały jednocześnie zaproszenie pouczaniem wpływać na przestrzeganie wyżej wymienionego zakazy, w celu umożliwienia rozmnożenia ryb, które mogłyby dostarczyć ludności taniego pożywienia. Żandarmerya i komisarze otrzymali również odpowiednie temu polecenia.

Z powiatu jesielskiego dochodzą nas wiadomości o najlepszych skutkach z wydanego przez tamtejszego starostę okólnika. Wprawdzie naczelnicy gmin są jak zwykle bezczynni, ale za to żandarmerya donosi o przestępstwach i pociąga winnych do odpowiedzialności. Było już z tego powodu kilkanaście rozpraw karnych przeprowadzonych i choć powoli i częściowo, ale złe się wykorzenia. Nakazane rewizye po sklepach za trutką na ryby odkryły także kilku przestępców.

Wiedeń, 26 maja.

Pszenica na wiosnę, 11·84 — 11·92, na maj. czerwiec 11·84—11·92, na jesień 10·95 — 11·—. Owies na wiosnę 7·82 — 7·87. Owies na jesień 6·92—6·95 Owies handlowy 8·——8·15. Żyto węgierskie 8·60— 8·90, Żyto na wiosnę —·——. Żyto na jesień 8·47—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·70—7·72, gotowa 7·70— 7·75.

Spirytus 32·75—33·—.

Pszenica 25 maja. Berlin 13·20, na wrześ. paź. 11·70. Wrocław 12·76. Szczecin 13·85, na czerwiec 12·64. Kolonia 13·62, na lipiec 12·75. Hamburg na lipiec sierpień 12, na czerwiec lipiec 11·77. Paryż na maj 14·30, na czer. 14.20. na lip. sier. 13·60.

Spirytus 25 maja. Berlin na maj 27·28, na czerwiec lipiec 27·29, na sierpień wrzesień 28·18. Wrocław 26·38. Szczecin na maj czerwiec, 26·06, na lip. sierp. 26·70, na sierp. wrześ. 27·29. Hamburg (100 litr. na 100%) na maj 21·64, na czerw. 22·10, na lipiec sierpień 22·50.

Nafta 25 maja. Wiedeń —·—. Tryest —·—. Hamburg 8·32, na maj —·— —·— na sierpień grudzień 9·08, Brema 7·15 mark. Antwerpia 17·75 fr. Filadelfia —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Brodów piszą nam d. 26 b. m.

„W niedzielę mają tu przyjechać członkowie Aliance Israelite z Wiednia, i wspólnie z p. Nierensteinem przystąpić do utworzenia nowego komitetu. Pomiędzy dziećmi emigrantów żydowskich stwierdzono już kilka wypadkow odry (kuru) — dzisiaj zaś w przędzalni, w bezpośredniem sąsiedztwie dworca kolei, w miejscu, gdzie kilkaset osób, jak śledzie w beczce, jest nagromadzonych, urzędownie stwierdzono jeden wypadek ospy. Niebezpieczeństwo epidemii jest wielkie. Napływ emigrantów nieustanny. Jest wszelka nadzieja, że nieuzasadnione a szkodliwe niesnaski pomiędzy różnemi komitetami rychło ustaną i że skutkiem tego transportowanie wychodźców pójdzie szybciej. Ze strony rządu jednak nie widzimy śladu jakiejkolwiek energiczniejszej akcyi.“

Dziennik poznański pisze:

„Dononoszą nam z Petersburga, że owego sławnego memoryału sekretnego generał-gubernatora kijowskiego Drentelna, jaki niedawno ogłosiliśmy w piśmie naszem, ani rada państwa, ani komitet ministrów nie uwzględniły. Zamysły zatem tego Niemca, patryoty rosyjskiego nie odniosły pożądanego skutku. Naturalnie, stąd wielka żałoba na Rusi, bo tamtejsi działacze marzyli już o tem, jak się obficie pożywią przy projektowanym przez wielkorządzcę Rusi rabunku i grabieży mienia polskiego“.

W Sejmie węgierskim już się szczcześliwie wyczerpała powódź wymowy w sprawie kredytu pacyfikacyjnego. Rozprawa ogólna została już zamknięta, w razie zaś gdyby dzisiaj nie ukończono rozprawy szczegółowej, odbędzie się jeszcze posiedzenie w poniedziałek świąteczny.

Sesya parlamentu niemieckiego ma być zamkniętą 20-go czerwca.

Wskutek ustąpienia hr. Beusta z posady ambasadora w Paryżu, zajdą liczne zmiany w dyplomacyi austryackiej. Następcą Beusta w Paryżu ma zostać hr. Wimpffen, który za Andrassy'ego był posłem w Paryżu, a z końcem r. 1878 przeniesiony został do Rzymu. Opróżniająca się po nim posada w Rzymie, będzie rychło obsadzona. *Pest. Lloyd* wszakże zapewnia, iż pogłoski o mianowaniu Kallaya do Rzymu, są fałszywe.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Brody, 27 maja. Liczba emigrantów dochodzi już 15.000. Zewsząd napływają nowi.

Praga, 27 maja. Polaków członków i uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników jest 150. Pomieszczono ich wszystkich w hotelach kosztem komitetu. Wczoraj wieczorem odbyło się powitanie gości przybyłych na zjazd lekarzy i przyrodników w salach Sofinskiego Ostrowu (wyspa Zofii) — o godz. 8 wieczór koncert na cześć gości, w którym odegrano także polskie pieśni. Odczytano mnóstwo telegramów z różnych dzielnic Polski. Za każdym telegramem odzywało się huczne: Viborne!

Dziś w południe nastąpiło otwarcie zjazdu w tychże samych salach. Prezes Eiselt — pierwszy wiceprezes prof. Jakubowski, drugi wiceprezes prof. Czelakowski. Burmistrz Pragi Skramlik gorącem przemówieniem powitał Polaków. Mowa Jakubowskiego wywołała burzę oklasków. Chodunski odczytał około 200 telegramów powitalnych — między innemi od prezydentów Weigla i Gnoińskiego, od Akademii umiejętności, Uniwersytetów i ich Wydziałów. redakcyj pism lekarskich, redakcyj *Reformy*, *Czasu* i *Gazety krakowskiej*, od profesorów gimnazyów i Towarzystw różnych z Krakowa, Lwowa i Poznania. Za każdym telegramem huczne oklaski i okrzyki: Viborne! Po czem dr. Hołub miał odczyt o stanowisku lekarzy.

Dziś wieczór teatr *paré*, na który dla Polaków zarezerwowano krzesła i loże.

Odbyło się też dzisiaj otwarcie wystawy przez prof. Frycza. Wystawa wypadła świetnie. Napisy: Witajcie bracia Polacy! Na drugiem posiedzeniu prezesem będzie Szafarzyk, wiceprezesem Radziszewski.

Wiedeń, 27 maja. *W. Allg. Ztng.* wyjaśnia dzisiaj znane trzy zasady nowego programu, i punkt czwarty: świadome celu i środków popieranie interesów robotników.

Wiedeń, 27 maja. Rieger i Szrom konferowali z Taaffem o Szlązku.

Wiedeń, 27 maja. Fischhof jest jakby w oblężeniu. Mnóstwo ludzi zgłasza się do niego o wyjaśnienia i konferencye. Otrzymał on już 900 listów.

Gravoza, 27 maja. Reszta powstańców w liczbie 546 ludzi złożyła broń. Spodziewają się tu rychłego rozpuszczenia rezerwistów.

Petersburg, 57 maja. Utrzymuje się tu usposobienie do prowadzenia szczerych rokowań z Loris-Melikowem celem oddania mu rządu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 27 maja. Kongres lekarzy czeskich został dziś otwarty. Prof. Jakubowski z Krakowa, wybrany wiceprezesem. Prezes zjazdu Eiselt i burmistrz Shramlik mieli mowy w czeskim języku—Jakubowski po polsku. Potem miał dr. Hołub odczyt. Kongres trwać będzie do wtorku.

Buda-Peszt, 27 maja. Izba posłów przyjęła kredyt pacyfikacyjny w trzeciem czytaniu przeważną większością. Następne posiedzenie 2 czerwca.

Buda-Peszt, 27 maja. Izba przyjęła 222 głosami przeciw 139 kredyt pacyfikacyjny. W ciągu rozprawy oświadczył Tisza, że rząd będzie się starał i na przyszłość dopełnić przyjętego mandatu, bez tak wielkich ofiar jak w tym roku, przez zupełną pacyfikacyę uzupełnienie administracyi, zresztą będzie się rząd trzymać traktatami przyznanych praw i obowiązków, które nie są związane z określonemi terminami. W określeniu co do ich wykonania, chociaż nie wyłącznie od nas zależą, będziemy w każdym razie głównemi czynnikami.

Berlin, 27 maja. Biuro Wolffa oświadcza, że wiadomość, jakoby nastąpiły jakie dyplomatyczne zachody co do zebrania konferencyi posłów w Konstantynopolu, jest nieuzasadnioną.

Londyn, 27 maja. W Izbie gmin toczyły się dalej rozprawy szczegółowe nad billem koercyjnym dla Irlandyi, poczem zostały odłożone na 1 czerwca. Lawson domaga się z powodu wniosku Gladstona, odłożenia do czwartku. Trzeba żeby się rząd zobowiązał, że w Egipcie bez uprzedniego przyzwolenia parlamentu nie użyje siły. Gladstone oświadcza, że nie może przyjąć podobnego zobowiązania, chociaż nie ma żadnego widocznego prawdopodobieństwa, żeby siła miała być koniecznie użytą. Próbować w tym wypadku uwłaczać zwierzchniczym prawom sułtana, znaczyło by wejść w kolizyę z zapatrywaniami innych mocarstw. Stosunki z Francyą są jak najprzyjaźniejsze.

Londyn, 27 maja. Biuro Reutera donosi z Cairo: Prezes ministrów wręczył kedywowi notę tej treści: Kiedy franko-angielskie eskadry zawinęły do portu w Aleksandryi, zapytano Wysokiej Porty o instrukcye; ministeryum oczekiwało odpowiedzi. Kiedy kedyw zawiadomił, że franko-angielskie żądania przyjmuje — to przyjęcie tych żądań sprzeciwia się jednozgodnemu zapatrywaniu się wszystkich ministrów, którzy uważają dopuszczenie obcej interwencyi za naruszenie praw sułtańskich. Dla tego gabinet podaje się do demisyi. Kedyw, który działał w duchu reprezentantów Francyi i Anglii, przyjął dymisyę. Powołał dotychczasowego gubernatora Aleksandryi Omara Lufti paszę. Zanim gabinet demisyonował, wystosował odpowiedź na franko-angielską notę, konstatując że żądania mocarstw dotykają wewnętrznych spraw, co do których ministeryum nie może układać się, bez narażenia istniejących firmanów. Jeśli rządy mocarstw uważają sprawy te, jako wchodzące w zakres polityki zagranicznej, to niechaj przedłożą żądania sułtanowi. Agenci dyplomatyczni Francyi i Anglii zostali wieczór powołani do pałacu wicekróla.

Kairo, 27 maja. W kołach politycznych uważają dymisyę gabinetu jako prawie zupełne już ukończenie sprawy egipskiej.

(Prywatne po zamknięciu numeru.)

Lwów, 27 maja. Wydział krajowy rokuje z Wiktorem Baworowskim, ażeby fundacya jego weszła rychlej w życie, nie zaś wówczas dopiero, gdy majątek urośnie do 20-milionów. Pertraktacya jeszcze nieskończona.

Lwów, 27 maja. Lwowska Izba handlowa, uchwaliła wczoraj poprzeć memoryał Koła polskiego względem regulacyi rzek i rozszerzenia sieci dróg wodnych galicyjskich.

Lwów, 27 maja. Anna Knoring Cholewa Pawlikowska, żona emerytowanego generał-majora rosyjskiego przeszła tu z szyzmy na wyznanie rzymsko-katolickie.

Brody, 27 maja. Emigrantów żydowskich jest już przeszło 15.000. Rząd chce im pozwolić na pobyt w innych miejscowościach i gminach, aby od Brodów odwrócić drożyznę, głód i epidemię.

Halicz, 27 maja. Na Dniestr spuszczono statek parowy, sprowadzony z Hamburga, własność Słoneckiego i Nawarskiego.

Stanisławów, 27 maja. Na zgromadzeniu wyborców Dobrzańskiego, ksiądz Zakliński uderzył na posła do Rady państwa. Puzyna zarzucając wyborcom, że wybrali Lacha, głosował za opodatkowaniem światła, kawy i cukru — poczem wniósł dlań wotum nieufności, które uchwalono mimo protestu komisarza rządowego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 27 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·35	76·20
„ srebrna „	77·10	77·—
„ złota „	94·20	94·10
5% Austr. Renta pap. nowa	92·45	92·20
4% Węg. „ „	88·45	88·45
6% „ „ złota	119·65	119·75
Losy z r. 1860	130·—	130·25
„ „ 1864	173·—	173·50
„ premiowe węg.	118·25	117·50
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9·50	9·50
Marka	58·55	58·60
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	121·—	121·—
Lombardy	140·—	139·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	823·—
„ kredytowe	338·—	337·75
„ Karola Ludwika	317·50	317·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·—	164·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	148·50
„ Północno zachodnie	206·—	206·50
„ Anglo Banku	125·—	124·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·60	100·60
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	162·—	162·—
Berlin dnia 27 maja 1882.		
Wiedeń	170·80	170·55
Banknoty	170·95	170·80
Warszawa	206·20	205·90
Ruble	206·75	206·75
5% Listy zast. król. polsk.	63·70	63·70
4% „ likwidacyjne	54·60	54·70
Akcye Karola Ludwika	135·62	136·—
„ kredytowe	580·50	579·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 27/5.

%		za	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	120 90	121 30
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 60	58 70
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	100 50	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 —	100 50
4	„ „ „ „ „		92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 30	100 80
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 —	99 70
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 30

Lwów, dnia 26/5.

%		za	płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	322 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 30	100 80
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	92 50	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 40	102 85
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 35	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		100 75	101 25

Wiedeń, dnia 26/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		za	płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 20	76 35
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 —	77 15
4	„ „ złota	„ „ 100	94 10	94 25
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 10	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 25	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	173 50	173 90
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	173 —	174 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		za	płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 70	119 85
4	„ „ „	„ „ 100	88 50	88 65
5	„ pap. „	„ „ 100	86 40	86 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	117 50	118 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 90	109 30

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		za	płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	99 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 —	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		za	płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 80	27 20

LISTY ZASTAWNE.

%		za	płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 50	— —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 40	102 80
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 —	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „	„ 100	100 —	100 30
6	„ „ rustykalne	za złr. 100	102 75	103 25
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 40	100 55
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 90	101 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 90	95 05

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		za	płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 —	94 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 75	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 —	100 15
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	98 40	98 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 80	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 75	— —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 50	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 75	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 80	92 10

LOSY.

%		za	płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	176 —	176 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	111 50	112 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 40	19 80
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	42 50	43 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	53 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 25	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	30 —	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 75	40 25

AKCYE BANKOWE.

%		za	płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	124 —	124 50
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	114 —	114 50
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	241 —	243 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	337 75	338 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	331 50	332 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	823 —	825 —
5	Unionbank	na 100 złr.	123 50	124 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		za	płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2685 —	2690 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 —	195 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	317 50	318 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	148 —	149 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		27 —	27 50
bez %	Prag Duxer		61 25	61 75
5	Rudolfa	na 200 złr.	169 50	170 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	162 —	163 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	331 —	331 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	139 25	140 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	158 75	159 25
5	Nordosty	na 200 „	163 75	164 25

WALUTY.

		za	płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 6[illegible]
	20-to Frankówki	„ „	9 50	9 51
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi	„ „	11 94	11 96
	Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie	„ „	46 25	46 35
	Ruble papierowe	„ „	120 50	121 —

Warszawa, dnia 26/5.

%		za	płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 20	99 70
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 25	86 60
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	91 70
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 50
	„ „ „ „ IIIa „		91 20	91 35

Mężczyzna z wyższem wykształceniem szuka stosownego zatrudnienia w godzinach przedpołudniowych a ewentualnie i po południu. W razie potrzeby złożyć może kaucya. Offerty pod znakiem „Swoboda“ post. rest. Kraków 333 3 3

Dr. Teofil Prochaska

Doktor wszech nauk lekarskich

osiadł stale

W BRZOSTKU. 342 1 3

SAMOISTNE

3 POSADY

w zawodzie przemysłowo-handlowym

z tych jedna za kaucyą 1000 złr., dwie zaś za kaucyą po 2000 złr. Kaucyę złożyć należy w gotówce. Wymaga się odpowiedniego uzdolnienia i nieposzlakowanego charakteru.

Listowne zgłoszenia pod „M. S. A. post. rest. Kraków.“ 344

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka „Kaiserstrasse“ dom „Warschau.“ (221-26-50)

Roman Andrusikiewicz

c. k. okręgowy inspektor szkolny **w Gorlicach**

zawiadamia, iż drukuje własnym nakładem swoją

„LATARNIĘ DYDAKTYCZNĄ“

dla takich nauczycieli przy szkołach wiejskich, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, **nie umieją** stósownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni.

Książka ta interesować będzie również prywatnych nauczycieli, szczególnie zaś zajmowaćby powinna rodziców, przełożonych szkół i przyjaciół oświaty ludowej.

Podający dokładnie swój adres otrzymają odwrotną pocztą ODBITKĘ dwóch stronic z téj „LATARNI“ na okaz, darmo i opłatnie. (188-11-12)

Przedpłata na jeden egzemplarz „LATARNI“ z przesyłką franco wynosi 2 złr. w. a.

Wysyłka zamówionych egzemplarzy nastąpi z początkiem lipca r. b.

Berlińska

Pomada (Putz-Pomade) najsłynniejsza na całem świecie, do czyszczenia i polerowania wszelkich metali — jakoteż **farby** do farbowania sukien w domach prywatnych, na różne kolory, najlepsze francuskie — są w wyłącznym Składzie

w Handlu kolonialnym, Herbaty i Win

F. DEMBIŃSKIEGO

Ul. Florjańska 38. 325 3 3

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. — Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy: **Wiktora Redyka** „Pod Barankiem“ *), K. Wiszniewskiego „pod Gwiazdą“, F. Sobierajskiego „pod Słońcem“ i Józefa Trauczyńskiego, jako też w handlu p. Janigi; — **w Rzeszowie** u J. Schaitter i Sp.

(*) tamże dostanie świeżą **krowiankę styryjską.** 190-5-6

ZAKŁAD

WODOLECZNICZY „Helenenthal“

PENSYA SACHERA.

Baden pod Wiedniem.

245 **LEKARZ KIERUJĄCY:** 13-20

Dr. PODZAHRADSKY

były pierwszy lekarz pomocniczy profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, mięsienie (Message) **Elektryczność, Leczenie dyetetyczne,** (Leczenie winogronowe) **Wziewanie.**

Urocze położenie w dolinie Helenenthal, w odległości 15 minut drogi od Baden. Komfort możliwy, przy umiarkowanych cenach.

Otwarcie zakładu 15 Maja

Prospekta na żądanie bezpłatnie i franco.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

WODY MINERALNE

krajowe, czeskie i zagraniczne

z świeżego czerpania

nadeszły

do handlu „Pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie. 333 2 3

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

L. 368.

Ogłoszenie.

W Wieliczce, w odległości o pół kilometra od miasta, znajduje się na przedmieściu Lednica dolna, realność będąca własnością miasta, składająca się z czterech budynków murowanych (dawniej browar) a mianowicie: jeden budynek piątrowy a trzy parterowe, oznaczone Nr. kon. 95, 96 i 106, wraz z kawałkiem gruntu, przez licytacyę lub z wolnej ręki do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg lat.

Budynki te są położone w zdrowej, przyjemnej okolicy, dostatecznie w wodę zaopatrzonej, przy publicznem gościńcu, z dobrym dojazdem. Takowe byłyby bardzo odpowiednie na założenie jakiej fabryki, browaru itp.

Chęć wydzierżawienia mający Panowie mogą bliższe wyjaśnienia i warunki zasięgnąć w Magistracie w Wieliczce każdego czasu w godzinach urzędowych.

Wieliczka dnia 25 Maja 1882.

Burmistrz

343 1 3 **W. Koch.**

KAMIENICA

w Rynku Głównym, składająca się z trzech numerów, dwóch frontów, trzechpiętrowa z dwoma oficynami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość **przy ulicy Staro-Wiślnej u właściciela realności Nr. 21. — Z wykluczeniem pośrednictwa.** 292-9-10

MEDAL ZASŁUGI

WODY LEKARSKIE mineralne sztuczne:

Pyrofosforanowo-Żelazista, Selterska, Vichy, Litowa, Jodowa, Gorzka,

Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej.

aprobowane przez Świetne Towarzystwo Lekarskie i odznaczone medalem zasługi na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie.

Składy w Krakowie: 219-16-30

W aptece „**pod Gwiazdą**“ ul. Floryańska; w aptece „**pod Słońcem**“ Rynek Główny; w apt. „**pod Barankiem**“ Rynek Mały; w apt. „**pod Złotą Głową**“ Rynek Główny; w apt. „**pod Orłem**“ na Kazimierzu; w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

We Lwowie w handlu p. **Ihnatowicza. W Brodach** w apt. p. **Witosławskiego. W Podhajcach** w handlu p. **J. Gross.**

Zakład Wód Gazowych Karola Rzący w Krakowie.

MEDL. ZASŁUGI

Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez Pana K. Rzącę w Krakowie według wskazówek udzielonych mu przez Komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają bardzo starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej, a mianowicie:

Woda litowa, woda z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza i słabsza mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda Selterska, woda Vichy, i Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej** są równie skuteczne jak odnośne wody naturalne i dlatego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych.

Kraków 25 Marca 1882.

Prof. Dr. Korczyński

Dyrektor Kliniki lek. w Uniw. Jag.

MEDAL ZASŁUGI

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1 Czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec.“

Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian i kregielnia,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy **Dr. Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „**Drohobycz**“ lub „**Drohobycz-Truskawiec**“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca Czerwca i od 15 Sierpnia do 15 Września. 260-7-8

TAPETY

od 18 cnt. i wyżej

STORY DO OKIEN

patyczkowe i płócienne

ŻALUZYE

otrzymaliśmy z najpierwszych Fabryk Francuskich, Holenderskich, Saskich i Austryackich — i

sprzedajemy najtaniej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

(261 **w Krakowie.** 17-20)

Kupię kilka centnarów chmielu z r. 1881.

Adres: „**G. 100 post. rest. Gorlice**“. (331 3 3

Od 1 Czerwca

2 pokoje

z balkonem i kuchnią, a

od 1 Lipca

4 pokoje

z przedpokojem i kuchnią, na parterze do wynajęcia przy ulicy Staro-Wiślnej Nr. 21.

Wiadomość u właściciela na parterze. 327 3 5



Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

W KRAKOWIE

róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj — zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków: oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe

które po ułożeniu podobne są do kobierca.

CENY ZNIŻONE. 187-10-18

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-27-40

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

w Krakowie, ulica ś. Jana, w Hotelu Saskim

przyjmuje do druku:

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,

CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,

RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,

PROGRAMY, ZAPROSZENIA, NACZÓŁKI NA LISTY i KOPERTY,

KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE

i wszelkie inne w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty, które, zalecające czystość druku i gustowny układ, wykonywa na czas oznaczony

po cenach umiarkowanych.

29-17

Na giełdzie wiedeńskiej

zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.

Hermann Knöpflmacher, 42-15

Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.

Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpflmacher, Wien.“

Aleksander Olkuszewski lakiernik

w Krakowie, na Smoleńsku pod Nr. 9.

w domu Wgo P. Pietrowskiego

przyjmuje wszelkie

Roboty Lakiernicze

dotyczące powozów, drzwi, okien i innych rzeczy, które wykonywa starannie, po cenach jak najumiarkowańszych. Przyjmuje również powozy do przechowania w wozowni.

Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Obywateli miejscowych i zamiejscowych, kreślę się z szacunkiem

243-6-6 **Aleksander Olkuszewski.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i ŻĘTYCZNY

LIGOTKA

(CAMERAL ELLGOTT)

na Szląsku Austryackim, godzina drogi od stacyi Kolei Koszycko-Bogumińskiej (Cieszyn). Powozy i poczta na dworcu kolejowym.

Otwarcie sezonu 1 Czerwca b. r.

Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu:

Dr. J. Ziembiński.

339 2 12

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. KOPERNICKI

ordynuje jak w latach poprzednich

w Marienbadzie

od 15 Maja.

Mieszkanie: **Villa Trianon.** Kaiserstrasse.

314-4-12

DO SPRZEDANIA

REALNOŚĆ

w obrębie m. Krakowa, obejmująca trzy morgi z zabudowaniami murowanemi. Wiadomość przy ulicy ś. Jana, Nr. 5, w Składzie Piwa. 337 2 6

ZEGAR

duży z konsolą złocony staroświecki, dobrze idący, powtarzający godzinę za każdym kwadransem — na sprzedaż.

Wiadomość u portiera Hotelu Krakowskiego. 280-4-4

METALOWE

wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych

nabyć można w pierwszym zakładzie

wyrobów blacharskich

W. KOSYDARSKIEGO

przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie.

267-9-24

ZAKŁAD KAPIELOWY w Rabce

u wód słonych jodo-bromowych, najskuteczniejszych w chorobach skrofulicznych, gośćcowych, syfilistycznych, w słabościach kobiecych i wielu innych

na wystawie Frankfurtskiej medalem ozdobiony otwarty zostanie I Czerwca.

Lekarz zdrojowy, apteka, poczta, stacya telegraficzna, muzyka stała, wielka sala dla zgromadzeń, czytelnia, sklep z towarami i dobrze urządzona traktyernia w miejscu.

Zamówienia mieszkań, rozesłanie wody i soli jodowej załatwia

328 3 3 **Zarząd Zakładu**